

STOSUNEK DO NAUKI I SZTUKI BISKUPA WARMIŃSKIEGO ADAMA STANISŁAWA GRABOWSKIEGO

1. SYTUACJA POLITYCZNO-SPOŁECZNA

W połowie wieku XVIII, a więc w okresie rządów biskupa Adama Stanisława Grabowskiego (1741—1766), na Warmii zaznaczył się głęboki niepokój, który utrudniał, o ile wręcz nie uniemożliwiał rozwoju kultury. Ten stan niepokoju był powodowany najpierw przez przeżywający się ustrój feudalny, doprowadzający do częstego i różnorodnego napięcia społecznego. Racjonalizm wieku oświecenia budził niezadowolenie z istniejącego porządku i zmuszał do szukania nowych rozwiązań. Relacje źródłowe dość wszechstronnie ilustrują nastroje, panujące wówczas na Warmii.

Duch buntu ogarniał wszelakiego rodzaju służbę. Na terenie miast i wsi w komornictwach olsztyńskim i pieniądzeńskim, według doniesień Kapituły Warmińskiej, służący „są tak zuchwali, że dla błahych powodów porzucają służbę, żądają podwyższenia im rocznej zapłaty, więcej niż to jest sprawiedliwe i słuszne, a ojcom rodzin wręcz się sprzeciwiają”.¹

Podobnie zachowywali się rzemieślnicy w różnych rejonach Warmii. Skarżono się, że „rzemieślnicy wymuszają zbyt wielką zapłatę za swoje prace”. Z tego powodu Kapituła Warmińska wydała instrukcję zarządom cechów, „aby sami rzemieślnicy, gdy ustanowią pewną jakąś cenę za swoje prace i na przedmioty przez siebie sprzedawane, przedstawili tejsze Kapitulę do przejrzenia, zatwierdzenia lub odrzucenia”.²

Na tym tle doszło również do nieporozumień z rybakami na Zalewie Wiślanym. Podnoszono skargi, że „rybacy sprzedają ryby za cenę wyższą od słusznej i nie zaopatrują menzy kapitulnej”.³ Wobec tego Kapituła zabroniła im łowić ryby na wodach elbląskich i tołkmickich i zagroziła im konfiskatą sieci i przyrządów rybackich oraz wydaleniem z komor-

¹ Archiwum Diecezji Warmińskiej w Olsztynie (w skrócie ADWO), Acta Capituli Varmiensis 1748—1760, s. 178.

² ADWO, Acta Cap. Varm. 1761—1771, s. 323.

³ Tamże, s. 341—3, 356—8, 371—2.

nictwa fromborskiego, jeśli łowić będą gdzie indziej. Długo trwały pertraktacje między rybakami a pełnomocnikiem Kapituły, burgrabią fromborskim. W końcu doprowadziły do ugody, że rybacy łowić będą nie tylko wiosną i jesienią, jak dotychczas, ale przez cały rok, że nie będą sprzedawać ryb na brzegu, że po dostarczeniu należnej ilości Kapitulę ceny na ryby wyznaczał będzie wspomniany burgrabia i że zmieniona będzie cena na ryby zimą „od czasu zamarznięcia wody aż do rozstajania”.⁴

Sprzeciw wywoływała także dziesięcina. Proboszcz Purdy Wielkiej Michał Jakub Rogawski skarżył się do biskupa na właściciela Antoniego Badyńskiego, że nie oddaje dziesięciny ze wsi Wały i Wesołowo. Równocześnie obniżał się autorytet duchownych. Tenże proboszcz ubolewał, że Badyński „w czasie świąt odpustowych urządza pijatykę i zabawę taneczną, wzgardziwszy zakazem moim i moich zwierzchników”. Za przykładem pana szli jego poddani, np. owczarz, „który gwałcił święta i wezwany nie stawiał się, potem nawet do kościoła nie chodził, a upominany żeby przynajmniej na Wielkanoc się wypowiedział, pozostał nader zacięty w swoim uporze”.⁵

Rozprężenie moralne niepokoiło też archiprezbytera fromborskiego, który żalił się, „że między obywatelami tego miasta zachodzą publicznie nienawiści i kłótnie, okrucieństwa niektórych mężów wobec żon, nocne pijatyki, mała frekwencja na nabożeństwach w niedziele i święta oraz inne zgorzenia”.⁶ Zwracał też uwagę na wróżbiarza elbląskiego nazwiskiem Wolfsdorfa, do którego schodzili się ludzie wszelkiego stanu, wieku i płci.

Narzekano i na częste kradzieże, które skłoniły Kapitułę do wydania obwieszczenia: „że ci, którzy ukradli lub ukrywali w swoich domach rzeczy skradzione i nie donieśli, będą dotknięci najsurowszymi karami, nie tylko pieniężnymi, ale i cielesnymi; ci zaś, którzy doniosą kradzieże i ukrywających się złodziei, otrzymają za to jakąś pewną nagrodę”.⁷

Objawem niepokoju istniejącego na Warmii było włóczęgostwo; gromady żebraków, żydów, cyganów i zbiegów stawały się nieraz bardzo dokuczliwe.⁸ Władze pruskie z Królewca oskarżały je o grabieże i napady na terenie Mazur, a gdy przedostały się na Warmię, domagano się od biskupa Grabowskiego uwięzienia ich lub wydalenia. Biskup jednak nie poszedł po linii żądań pruskich i oświadczył: „Jest pewnym, że na Warmii znajdują się liczni żebracy, swoi i obcy. Ale ponieważ dotąd nie wia-

⁴ Tamże, s. 377.

⁵ ADWO, Ab 37, Epistolae Capitulares 1748—1756, s. 192.
Ab 35, Epistolae Capitulares 1749—1756, s. 164—5.

⁶ Tamże, s. 88.

⁷ Acta Cap. Varm. 1761—1771, s. 323.

⁸ Ep. Cap. 1748—1756, s. 200; ADWO, Ab 34 Epistolae Capitulares 1740—1749, s. 360.



2. PORTRET BISKUPA ADAMA GRABOWSKIEGO Z PIERWSZEJ POŁOWY WIEKU XVIII.



3. PORTRET BISKUPA A. GRABOWSKIEGO Z POŁOWY WIEKU XVIII.



4. PORTRET BISKUPA A. GRABOWSKIEGO Z POŁOWY WIEKU XVIII.



domo o kradzieżach, albo o innym rodzaju zbrodni, albo żeby gromadnie włóczyli się, trudno jest wypędzać ludzi najbiedniejszych i jak mówią, skazać ich na banicję, że komuś się wydaje, jakoby żebracy zamyślali zbrodnię. [...] Którzy obawiają się jakiegoś niebezpieczeństwa ze strony żebraków, niech pilniej strzegą swoich rzeczy. Jest rzeczą niesprawiedliwą domagać się, aby Warmiacy byli niemiłosierni dla biednych Chrystusa z powodu dalekiego i może wyimaginowanego niebezpieczeństwa”.⁹

Pruski dryl wojskowy i bezwzględne traktowanie poddanych były przyczyną częstego zbiegania na Warmię żołnierzy z wojska i poddanych feudałów pruskich.¹⁰ W ściganiu ich czynniki pruskie były nieustępliwe i interwencjami swoimi ustawicznie naprzykrzały się biskupowi i Kapitulie.

Dotkliwsze od tego było porywanie poddanych warmińskich i wcielanie ich do wojska pruskiego. Z młodzieńców warmińskich nikt nie był pewny, czy nagle nie zostanie porwany i zmuszony do pełnienia służby wojskowej w Prusach. Oto kilka jaskrawych przykładów:

„Kacper Olszewski, sługa sołtysa ze wsi Szalstry powiatu olsztyńskiego, wyprawiony przez sołtysa do lasu ostródzkiego po drzewo tam zakupione, został na drodze zatrzymany i przez żołnierzy gwałtownie uprowadzony, [...] pozostawiwszy w lesie bez furmana konie i wóz, tak że wspomniany sołtys dopiero po 3 dniach je odnalazł”.¹¹

„Jakub Wesołowski, pasterz bydła ze wsi Gietrzwałdu powiatu olsztyńskiego, został porwany 19 maja 1753 przez niejakich rolników ze wsi pruskich Podlejski i Tomaryny, przyprowadzonych przez jakiegoś żołnierza pułku Kalneina i dowódcy Glaubitza i zmuszony podpisać zobowiązanie na 3 lata, jak jasno wykazuje śledztwo w Mostkowie z dnia 21 lipca tegoż roku, przeprowadzone przez starostę Morąga Wusenera, na żądanie burgrabiego olsztyńskiego”.¹²

„Mikołaj Hohmann ze wsi Cerkiewnik, służący, udał się do Pasłęka ze synem dnia 2 marca roku bieżącego, aby go tam leczyć i został tam w gospodzie zatrzymany, jak świadczy dochodzenie urzędu grodzkiego we Fromborku i śledztwo zastępcy dowódcy Lindenfelsa w Pasłęku, przeprowadzone 12 marca 1754”.¹³

„Ignacy Poschmann, rolnik z powiatu olsztyńskiego, został uprowadzony przez żołnierzy wówczas pułku Glaubitza, a obecnie Kalneina i zaangażowany do służby wojskowej, [...] odsłużył 3 lata, odwiedził swoją rodzinę i do służby nie powrócił. Gdy 11 listopada 1747 dla jakiegoś interesu przejeżdżał przez Pasłęk, został tamże poznany, gwałtem zatrzymany i znów zmuszony podpisać zobowiązanie na 3 lata. Po ukończeniu nareszcie tego trzechlecia, znów wbrew woli dnia 7 listopada 1750 podpisał nowe zobowiązanie na przeciąg 2 lat. Gdy to dwulecie upłynęło, nie przyjął żadnego więcej zobowiązania, ale stanowczo żądał zwolnienia, jednak ani zwolnienia [...] ani pozwolenia na odwiedzenie swoich więcej nie uzyskał. [...] Dlatego człowiek ów sprzykrzywszy sobie swoją udrękę i straciwszy nadzieję uwolnienia się, przed 5 miesiącami zabił samego siebie karabinem”.¹⁴

⁹ Tamże, l. c.

¹⁰ Tamże, s. 109, Ep. Cap. 1748—1756, s. 98, 100.

¹¹ Tamże, s. 220, 232.

¹² Tamże, l. c.

¹³ Tamże, s. 220, 233.

¹⁴ Tamże, s. 220, 231.

Protesty władz warmińskich z reguły nie odnosiły żadnego skutku. Dowództwo wojsk pruskich nie reagowało nawet na wyraźne dowody gwałtu. Charakterystyczna jest wypowiedź biskupa Grabowskiego, dotycząca feldmarszałka Jana Lehwalda: „Wcale niczego nie obiecujemy sobie po człowieku, który, jeśli swawole żołnierskie nie są całkiem dowiedzione, nie będzie śmiał je poważnie zganić, już to że kiedyś będą pomocne jego pułkowi, już to że Prusacy tego rodzaju swoich handlarzy ludźmi zwykli uniewinniać błyskotliwymi kłamstwami”.¹⁵

Stan niepokoju potęgowała przede wszystkim niepewna sytuacja polityczna Warmii. Od dłuższego czasu Prusy nie liczyły się ze suwerennością biskupstwa warmińskiego i rządziły się w nim coraz pewniej, nakładając na ludność podatki i inne świadczenia. Już w czasie wojen śląskich (1741—1745) urzędnicy pruscy publikowali na Warmii dekrety króla pruskiego i rozszerzali ulotki w języku polskim i łańskim, że Warmia będzie wcielona do Prus.¹⁶

Jeszcze gorzej było podczas wojny siedmioletniej (1756—1763), kiedy to z przynależnością Warmii do Polski nie liczyli się nie tylko Prusacy, ale i Rosjanie. Zrozumiano wtedy na Warmii, że wobec bezsilności Rzeczypospolitej Polskiej na jej pomoc i opiekę zupełnie nie można liczyć i „że przy nowych kombinacjach politycznych Warmia w pierwszym rzędzie stanie się ofiarą zaborów”.¹⁷ W liście z dnia 27 stycznia 1763 wyrwało się biskupowi westchnienie: „Pożal się Boże, że jesteśmy tak bezsilni, że sąsiadów musimy prosić, żeby nas w własnych domach naszych zaniechali. Wielkie szczęście, że nas cyganie i żydzi nie napaścują”.¹⁸

Do tego Warmia w czasie tej wojny została ekonomicznie zupełnie zrujnowana. Tragiczną sytuację Warmii przedstawiają rozpaczliwe raporty Kapituły. Wskutek codziennych przemarszów carskich oddziałów wojskowych Warmia, a zwłaszcza dobra kapitulne „znajdują się w tak nędznym stanie, że nie mają żadnego zapasu”. Z braku żywności „wielką ilość koni przydatnych zabić kazano”. Warmia jest traktowana „nie lepiej niż kraj nieprzyjacielski, [...] podupadło wiele wsi i niejednokrotnie nic nie pozostało na przyszły zasiew”.¹⁹ Gdy zabiegi Kapituły okazały

¹⁵ Tamże, s. 237. „*Tantum sane ac nihil nobis pollicemur ab homine, cui si pe-
lulantiae militares non omnino probentur, eas tamen serio reprehendere non aude-
bit, cum quia Borussis solitum sit plagiaris suos huiusmodi splendidis mendacijs
excusare*”.

¹⁶ ADWO — Ab 33, Epistolae Capitulares 1652—1809, s. 220—1. „*Redditae nobis
fuerant litterae die 31 mensis elapsi Domini Praefecti Balgensis ex vicina Prussia
una cum aliquot exemplaribus scripturae Serenissimi Regis Borussiae polonico et
latino idiomate in publicum divulgato [...] quasi provincias, per quas castra sua
vertit, occupare et ditioribus adiucere nitatur*”.

¹⁷ Bp J. Obląk, *Warmia w dobie wojny siedmioletniej*, „Komunikaty Mazur-
sko-Warmińskie”, Olsztyn 1963, nr 1 (79) s. 48.

¹⁸ Biblioteka im. Ossolińskich (w skrócie Oss.), Rkps 4175/III, s. 46.

¹⁹ ADWO — Ab 38, Epistolae Capitulares 1757—1773, s. 149—156, 190—4, 204—6.

się bezskuteczne, biskup interweniował u naczelnego dowództwa rosyjskiego, oświadczając: „Jeśli nieszczęściem, wysiłki moje okażą się bezowocne, nie pozostanie mi nic innego, jak zdać się na wolę Bożą, opuścić mój dom i owczarnię duchową, aby patrzenie na zagładę kraju nie przyspieszyło mi śmierci”.²⁰

Po wycofaniu się wojsk rosyjskich, nastąpił przemarsz powracających oddziałów pruskich, połączony z nowymi grabieżami. Opisał je biskup w liście z dnia 5 maja 1763: „przechodzący wojskowi chłopom spaśli wszystek owies tak dalece, że ich muszą zapomagać do siewu. Miasto Brunsberg samo ostatni przechód Prusaków więcej kosztuje, aniżeli Moskwa przez wszystkie czasy wojny. Wszędzie darmo jedli i pili, fury sobie bohato nakazowali [załadować], zapłaty zaś nie trzeba się spodziewać”. Na wszystko wystawiali kwity, „które będą zapłacone *in diebus Eliae*, kiedy zakwitną dębowe kije” — zadrwił sobie biskup. „Jako zaś *bona verba non frangunt dentes*, tak Prusacy komplementami biedę naszą słodzą”.²¹

Do tych aż nadto licznych powodów niepokoju na Warmii dodać należy jeszcze klęski elementarne. Istniały wówczas długotrwałe niepogody, była groza szarańczy, zdarzały się częste pożary w miastach i wsiach. W jednym ze swoich listów biskup pisał: „Miasteczko moje Biskupiec dnia 21 miesiąca kwietnia z kościołem farnym do szczytu pogorzało, a niezadługo potem w Wargitach, stąd o pół mili, piorun wszystkie budynki plebańskie i dwóch kmieci spalił”.²² Zachodziły również wypadki zarazy, która zależnie od zasięgu budziła mniej lub więcej przerażenia i lęku.

Te wszystkie powody wytwarzały atmosferę niepokoju, który nie mógł sprzyjać rozwojowi nauki i sztuki na Warmii. Ponieważ *inter arma silent Musae*, dlatego w czasie wojen śląskich, a zwłaszcza w czasie wojny siedmioletniej trudno było myśleć o jakiejś działalności na polu kultury. To, co można powiedzieć o nauce i sztuce na Warmii za rządów biskupa Grabowskiego, to w znacznej mierze odnosi się do niedługiego okresu międzywojennego.

2. ŻYCIORYS BISKUPA

Biskup Adam Stanisław Grabowski herbu Zbieświcz-Zagłoba, kawaler orderu Orła Białego, urodził się 3 września 1698 jako syn Andrzeja Teodora i Zofii Kleist, w Grabowie powiatu człuchowskiego. Z domu rodzinnego wyniósł znajomość języka polskiego i niemieckiego, które były

²⁰ Tamże, s. 205—6.

²¹ Oss. Rkps 4175/III, s. 43, 45—6.

²² Tamże, s. 71.

w użyciu na Pomorzu, a ponadto języka francuskiego, który sobie przyswoił pod kierunkiem nauczyciela domowego.²³

Potem uczęszczał do szkół jezuickich w Chojnicach i Toruniu, a następnie udał się do Rzymu, gdzie studiował prawo. Po powrocie do kraju został notariuszem skarszewskim i jako pisarz sądowy „odznaczył się wielką pilnością, starając się przytem usilnie o zaprowadzenie w sądownictwie poprawnego stylu łacińskiego. Wyroki jego zadziwiały nie tylko piękną łaciną, ale i logicznym wywodem”, co było wówczas nowością.²⁴ Zwolniony z tego stanowiska osiadł w majątku rodzinnym i „w jednej ze wsi swoich wybudował kościół”.²⁵ Nie widząc dla siebie przyszłości w stanie świeckim, a czując głos powołania do służby Bożej, obrał stan duchowny i dnia 21 grudnia 1730 przyjął święcenia kapłańskie.

Szczęśliwą dla niego okolicznością było powołanie go do kancelarii królewskiej przez podkanclerzego koronnego Jana Lipskiego, późniejszego biskupa krakowskiego i kardynała, oraz powierzenie mu stanowiska sekretarza pieczęci mniejszej. Tu miał możność częstego spotykania się z królem Augustem II i pozyskania sobie jego względów. Wkrótce też otrzymywał jedno po drugim beneficjum kościelne, został kanonikiem kujawskim i lwowskim, proboszczem skarszewskim, jaworowskim, tujeckim i chełmińskim, a także dziekanem chełmińskim. Dnia 17 kwietnia 1733 był prekonizowany na biskupa sufragana poznańskiego do pomocy biskupowi Stanisławowi Hozjuszowi, uzyskując też kanonie poznańską i gnieźnieńską, „co w swoim czasie stało się nawet powodem do wielkiego zgorzienia”.²⁶ Konsekrację otrzymał 16 sierpnia 1733 w kościele św. Jana w Warszawie.

W czasie bezkrólewia wraz z Lipskim i Hozjuszem stanął po stronie Augusta III, przeciw Stanisławowi Leszczyńskiemu. W imieniu Augusta III wyruszył do Rzymu, aby uzyskać dla króla uznanie papieskie. Poselstwo zostało uwieńczone pełnym sukcesem, królowi przyniosło uznanie papieskie, a posłowi prekonizację na biskupstwo chełmińskie w dniu 27 września 1736. Ale już 22 czerwca 1739 był prekonizowany na biskupstwo kujawskie, a w końcu 18 września 1741 na biskupstwo warszawskie. Dziękując królowi w senacie r. 1742 we Wschowie, powiedział:

²³ Ważniejsza literatura: J. Albertrandi, *Adam Stanisław Grabowski*, art. w dziele: E. Raczyński, *Gabinet medalów polskich*, Poznań 1841, t. 3, s. 242. Por. Oss. Rkps 4240/I; J. Bartoszewicz, *Grabowski Adam Stanisław*, *Encyklopedia Powszechna*, pod red. S. Orgelbranda, t. 10 (1862) s. 395; A. Eichhorn, *Geschichte der ermländischen Bischofswahlen*, „Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands” (w skrócie ZGAE), t. 2 (1863) s. 396; Ks. J. Korytkowski, *Pralaci i kanonicy katedry metropolitalnej gnieźnieńskiej*, Gniezno 1883, t. 2, s. 100; Ks. S. Librowski, *Grabowski Adam Stanisław*, *Polski Słownik Biograficzny*, zes. 38 (1960) s. 478.

²⁴ Ks. J. Korytkowski, op. cit. s. 110.

²⁵ Tenże, l. c.

²⁶ T. Święcki, *Historyczne pamiątki znamienitych rodzin i osób dawnej Polski*, Warszawa 1858, t. 1, s. 317.

„Chełmińska, kujawska i terazniejsza warmińska infuły są dowodem, że w krótkim czasie *plus in me effudisti beneficiis, quam sperare potuisssem, si vixissem saeculum*”.²⁷

Biografowie różnie oceniają jego działalność polityczną i społeczną ale wszyscy przyznają, że w senacie był bardzo czynny, zasiadał w rozmaitych komisjach i bardzo sumiennie wywiązywał się ze swoich obowiązków. Jednakże, choć był człowiekiem świątłym, nie rozumiał potrzeby reform społecznych, jak się okazało np. podczas debaty nad aukcją sił zbrojnych Rzeczypospolitej. Był zdania, że aukcja wojska jest zbędna, ponieważ Polska może ratować się za pomocą aliansów z sąsiadami, a w razie potrzeby pospolitym ruszeniem. Jak ogół szlachty nie zdawał sobie sprawy z niebezpieczeństwa ze strony tych sąsiadów, w których alians wierzył naiwnie i broniąc się przed zbawiennymi reformami, demagogicznie wołał: „A gdy prawie cała Europa *bellorum calamitate premitur*, ojczyzna nasza zostaje w miłym pokoju *atque alienae infelicitatis tranquilla spectatrix*”.²⁸

Wszyscy przyznają, że był pobożny: „miał Grabowski żywą wiarę w swój kościół, który postawił w oczach różnowierców wyżej ponad wszystkie wyznania. Dysydenci pruscy i warmińscy szanowali dla niego katolicyzm”.²⁹ Jan Albertrandi, który znał biskupa osobiście, wyraził się o nim: „Pobożność oną, którą ku Bogu przenikniony był nadzwyczajną i religią, ku której gorącą unosił się miłością, szczerą, czystą i od wszelkiej zabobonności uprzątnioną, natchnąć wszystkich serca usiłował”.³⁰ Również współczesny kronikarz, Jędrzej Kitowicz, specjalnie podkreślił pobożność biskupa Grabowskiego, „który bardzo często nawet w powszednie dni uczęszczał do kościołów dla słuchania Mszy świętej albo jej przez siebie samego odprawiania”.³¹ Nie znosił jednak śpiewu ludowego. Jeśli „w którym kościele trafił na śpiewanie różańca albo innego brackiego nabożeństwa, zaraz sam wołał na cały głos, aby przestano; i musieli umilknąć póty, póki on swego nabożeństwa nie odprawił”.³²

Niepowodzenia i nieszczęścia osobiste i rodzinne starał się przyjmować ze spokojem ducha. W korespondencji z rodziną swoją napisał o sobie słowa: „lecz upewniam, że się do woli Boskiej stosuję i wszystko cierpliwie znoszę, wiedząc, iż na tym padole płaczu każdy ma swego mola, co go gryzie, a wszystkie rozkosze światowe nie są bez jakiegokolwiek

²⁷ J. Ostrowski Daneykowiec, *Swada polska y łacińska albo Miscellanea oratorskie*, Lublin 1745, t. 1, s. 386.

²⁸ Por. M. Skibiński, *Europa a Polska w dobie wojny o sukcesję austriacką w latach 1740—1745*, Kraków 1913, t. 2, s. 250.

²⁹ J. Bartoszewicz, op. cit. s. 404.

³⁰ J. Albertrandi, op. cit., s. 251.

³¹ J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, Wrocław 1951, s. 176.

³² Tenże, l. c.

gorzkości”.³³ Także nie tracił cierpliwości w ostatnich latach życia, gdy dokuczały mu różne dolegliwości.

Na Warmii był biskupem gorliwym, powszechnie szanowanym i popularnym. „Każdy biedny proboszcz miał do niego przystęp, przyjmował ich z łagodnością i wspierał ze szlachetnością. [...] Jako książę udzielnym był zacnym i pocziwym władcą. Sądził sprawy bez opłat i swoim sędziom zakazywał pobierać je od stron. Zwłoki żadnej w sądach nie dopuszczał”.³⁴

Hugo Kołłątaj i inni „widzieli w nim jednego z nielicznych, uczciwych i rozsądnych wyjątków w smutnej Polsce saskiej”.³⁵ Jan Albetrandi uwielbiał go: „słusznie między innymi biskupami policzony być powinien, którzy niekiedy z osobliwego daru niebios na ozdobę i zaszczyt wieku swego są nadani”.³⁶ Nawet Ignacy Krasicki, który prywatnie naśmiewał się z niego, publicznie powiedział o nim: „Był to senator poważny”.³⁷ Tomasz Święcki w swoim pamiętniku charakteryzując Grabowskiego, zakonkludował: „Żadna jednak plama nie skaziła piękności tego szlachetnego charakteru, tego apostołskiej gorliwości biskupa”.³⁸

3. WIEDZA BISKUPA

Biskup Grabowski miał opinię człowieka wykształconego i był takim rzeczywiście. Nuncjusz papieski Antoni Eugeniusz Visconti wyrażał się o nim „z wielką czcią, jako o mężu niepospolitej nauki”.³⁹ Kronikarze współcześni i biografowie późniejsi z podziwem mówią o jego wiedzy i zamiłowaniach naukowych. Przyznają mu „wiedzę bardzo biegłą i gruntowną, a zwłaszcza doskonałą znajomość starożytności”.⁴⁰ Nazywano go „wszechnicą wiedzy” i „powszechną jakby encyklopedią”,⁴¹ co w wieku oświecenia miało swoją wymowę. „Nie było umiejętności rodzaju, bądź świeckiej, bądź duchownej, do którego by się on albo sam nie przykładał, albo którego by pomocą swoją i przychylnością nie wspierał”.⁴²

Mimo licznych zajęć kościelnych i politycznych nigdy nie zrywał z nauką i nie przestawał „przykładać się do nauk przedniejszych i sztuk wytwornych, w których się sam prywatnie ćwiczył i [...] ustawicznie

³³ Rkps 4175/III, s. 82.

³⁴ J. Bartoszewicz, op. cit., s. 404—5.

³⁵ W. Ogrodziński, *W cieniu samotnych wież*, Olsztyn 1962, s. 56.

³⁶ J. Albetrandi, op. cit., s. 243.

³⁷ K. Niesiecki, *Herbarz Polski*, w wyd. J. Bobrowicza, Lipsk 1839, t. 4, s. 268—9.

³⁸ T. Święcki, l. c.

³⁹ Ks. J. Korytkowski, l. c.

⁴⁰ C. Janocki, *Lexicon derer itzlebenden Gelehrten in Polen*, Breslau 1755, t. 1, s. 40.

⁴¹ *Plenilunium Grabovianae Cynthiae orbe maius* [...], Thorunii 1737.

⁴² Oss. Rkps 4240/I, s. 29.

doskonalić usiłował”.⁴³ Celem utrzymywania stałego kontaktu z nauką, „sam ciągle czytał, przestawianiem z uczonymi oświecał się, szedł za postępem”.

Przede wszystkim biskup Grabowski miał być doskonałym prawnikiem. Biografowie, a zwłaszcza Albertrandi, z najwyższym uznaniem sławią jego biegłość w prawie, znajomość źródeł prawa, umiejętność posługiwania się przepisami prawnymi, interpretowania ich i praktycznego stosowania. „Wszystkim w tej umiejętności przodkował”, a „gdy praw wszelkich i ustaw ludzkich roztrząsał początki i doszedł źródeł, słuszności prawidła ukryte i żadnym nie podlegające zmianom przeniósł i przystosował do praw ojczystych i związku ich z obyczajami swoich współrodaków”.⁴⁴ Posiadał też biskup wspaniałą bibliotekę prawniczą, której mógłby mu i dzisiaj niejeden pozazdrościć.

Następnie biskup miał celować w znajomości historii i geografii. Tym, którzy z nim obcowali, a szczególnie młodzieży studiującej imponował świetnym znawstwem historii powszechnej i kościelnej, źródeł dziejowych i rozpraw naukowych oraz geografii i zagadnień z nią związanych. Świadczą o tym takie powiedzenia panegirystów ówczesnych jak: „Jaka jest pod słońcem książka historyczna, której byś rękami nie ścierał? [...] Jakie położenie ziemi, której byś z Archimedesem nie mógł oznaczyć? Jakie obyczaje narodów, ceremonie, których byś nie poznał dokładnie?”⁴⁵ O zainteresowaniu biskupa nauką geografii a zwłaszcza historii, przekonuje nas ogromna ilość dzieł historycznych, jaka mieściła się w jego bibliotece.

Niemniej od tego biskup imponował wszystkim znakomitym opanowaniem obcych języków. Miał dar „biegłości w językach nieporównanej”.⁴⁶ Na projektach pism, przygotowanych przez sekretarzy biskup dokonywał korekty językowej i stylistycznej, o której dawny archiwista wyraził się: „Z tych poprawek własnoręcznych biskupa widać, że był biegłym w francuskim języku równie, jak w łacińskim, niemieckim i włoskim”.⁴⁷ Swoi i cudzoziemcy podziwiali zdolności lingwistyczne biskupa, jego „skarbiec języków”: „Słucha cię Francuz? — podziwia w tobie elegancję. Słucha Niemiec? — [podziwia] i majestat. Słucha Włoch? — [podziwia] i godność mowy”.⁴⁸

Ponadto znana była szeroko elokwencja biskupa, „u którego swobodna była mowa, śmiałe pióro [...] i łatwość płynna w wyłożeniu myśli”.⁴⁹ Jego przemówienia i listy były pełne obrazowych porównań i wesołego

⁴³ J. Albertrandi, op. cit., s. 253.

⁴⁴ Oss. Rkps 4240/I, s. 9.

⁴⁵ Plenilunium.

⁴⁶ J. Albertrandi, op. cit., s. 256.

⁴⁷ Oss. Rkps 4175/III, s. 8.

⁴⁸ Plenilunium.

⁴⁹ J. Albertrandi, op. cit., s. 249.

dowcipu. Przyznawał to sam Krasicki, że biskup Grabowski był „stylu w listach wytwornego tak dalece, iż jego korespondencje dotąd szacownie na przykład stylu chowane są”.⁵⁰ Dla przykładu przytaczamy dwa urywki z listów biskupa:⁵¹

1. Z listu pisanego 5 lipca 1759 do bratowej:
„Febra tak P. Demską, jako też Sawurskiego już opuściła, ale oboje wyglądają, jak mucha, kiedy z mleka wylezie”.
2. Z listu datowanego 9 sierpnia (1763 ?):
„Mam się tak, jak mysz w serze holenderskim i nie schodzi mi z łaski Pana Boga na niczym; tylko kompanii nie mam, bo tutejsze Niemcy zimne są jak lód. Muszę jednak mieć cierpliwość, bo ta jest ludzkiej kondycji niedola, że na tym padole płaczu nie masz zupełnego ukontentowania”.

4. BIBLIOTEKA BISKUPA

O tym, że nie ma przesady w pochwałach wiedzy, inteligencji i zamiłowań naukowych biskupa Grabowskiego, świadczy jego biblioteka, o której współcześni i potomni mówili i pisali z najwyższym podziwem. Jan Albertrandi, bibliotekarz królewski, nazywa ją „wyborną księgarnią, w ksiąg wybór bogatą”.⁵² Uczony włoski Ubald Mignoni pisał o niej, że jest „przebogata w pisma ojców i utwory wszystkich dawnych” autorów.⁵³ „Kołątaj słusznie ocenia tę bibliotekę na 20.000 złp.”⁵⁴ Julian Bartoszewicz omawiając zasługi biskupa dla nauki, podkreślił: „zbierał bibliotekę wybraną”.⁵⁵

Bibliofilstwo biskupa nie było tylko wynikiem 18-wiecznych upodobań do kolekcjonerstwa. Wiedza, jaką sam posiadał, szacunek dla nauki i zainteresowanie jej postępem zrodziły potrzebę książki i posiadania własnej biblioteki, dla której biskup nie żałował pieniędzy. Bogaty księgozbiór biskupa czeka na opracowanie naukowe.

Spadkobierca i brat rodzony biskupa Jan Michał Grabowski, kasztelan elbląski i gdański, podarował bibliotekę uczonemu kanonikowi warmińskiemu Tomaszowi Szczepańskiemu, powiernikowi i zaufanemu doradcy zmarłego. Ten zaś sprzedał ją Komisji Edukacji Narodowej, a jej prezes Michał Poniatowski przekazał ją Akademii Krakowskiej w styczniu 1787. Według katalogu Jacka Przybylskiego, ówczesnego bibliotekarza Akademii, księgozbiór biskupa liczył wtedy „1162 wybornych książek, odjąwszy

⁵⁰ K. Niesiecki, l. c.

⁵¹ Oss. Rkps 4175/III, s. 41, 74.

⁵² J. Albertrandi, op. cit., s. 253.

⁵³ U. Mignoni, *Noctium Sarmaticarum Vigiliae*, Brunsbergae 1751, s. 12.

⁵⁴ Biblioteka Jagiellońska, Rkps 149, t. 2, s. 1.

⁵⁵ J. Bartoszewicz, op. cit., s. 405.

zdefektowane i duplikaty”.⁵⁶ Były to druki częściowo 16-wieczne, a przede wszystkim 17 i 18-wieczne, napisane w różnych językach i chyba ze wszystkich dziedzin nauki ówczesnej, co dowodzi wszechstronnych zainteresowań biskupa.

Mamy tam słowniki różnych języków, z których jeszcze dziś cenione są:

C. Du Cange, *Glossarium ad scriptores mediae et infimae latinitatis*. Acc. *Dissertatio de Imperatorum Constantinopolitanorum numismatibus*, Francofurti 1681—1682.

Tenże, *Glossarium ad scriptores mediae et infimae graecitatis*. Acc. *Appendix ad Glossarium mediae et infimae latinitatis*, Lugduni 1688.

Mamy tam różne katalogi, atlasy i encyklopedie, jak:

Bibliothecae Apostolicae Vaticanae Codicum manuscriptorum Catalogus, Roma 1756, w opr. Józefa Szymona Assemaniego.

Enchiridion Cosmographiae continens praecipuarum orbis terrarum delineationem, Tiguri 1602.

Le Grand Dictionnaire Geographique et Critique, Amsterdami 1728—1739, w 9 tomach pod red. Bruzena La Martinique.

Le Grand Dictionnaire Historique, Amsterdami 1740, w 8 tomach pod red. Ludwika Morèriego.

Mamy tam wydawnictwa źródłowe z różnych gałęzi wiedzy:

Acta Sanctorum Martyrum Orientalium et Occidentalium, pars I et II, Romae 1748, w opr. Stefana Assemaniego.

Annalium Batorum libri VII, Lipsiae 1710, w opr. Jana Aventiniego.

Antiquitates Galliae medii aevi monumentis ex archivis Italiae depromptis illustratae, Mediolani 1738—1742, w 6 tomach, opr. Ludwika Muratoriego.

Architecture Generale de Vitrouve reduite en abregé par M. Perrault de l'Academie des Sciences de Paris, Amsterdami 1681.

Bibliotheca Maxima Pontificia, Romae 1698—1699, w 21 tomach pod red. Jana Tomasza Rocabertiego.

Bibliotheca Orientalis Clementino-Vaticana, Romae 1719—1728, w 4 tomach pod red. Józefa Szymona Assemaniego.

Brytannicarum Ecclesiarum Antiquitates, Londini 1687, w opr. Jakuba Ushera.

Codex Liturgicus Ecclesiae Universae, Romae 1749—1756, w 9 tomach pod red. Józefa Alojzego Assemaniego (niekompl.).

Concilia Generalia et Provincialia Graeca et Latina. Item Epistolae Decretales et Romanorum Pontificum Vitae, Luteciae Parisiorum 1636, w 9 tomach pod red. Seweryna Biniego.

Cosmae Pragensis Chronicae Bohemorum libri III. Item Adalberti Episcopi Pragensis vita, Hannoveriae 1607.

Rerum Danicarum Historiae libri X, Amsterdami 1631, w opr. Jana Izaaka Pontaniego.

Rerum Germanicarum Scriptores, Giessae 1673, w 4 tomach pod red. Szymona Schardi.

Rerum Italicarum Scripta ab anno 500 ad annum 1500, Mediolani 1723—1738, w 24 tomach pod red. Ludwika Muratoriego.

⁵⁶ B. Jag. Rkps 149, t. 2, l. c.

Roma Subterranea Novissima tomi duo, Lutetiae Parisiorum 1659, w opr. Pawła Aringhiego.

Scriptores Rerum Austriacarum Veteres Genuini, Viennae 1743, 2 tomy w opr. Hieronima Peza.

Scriptores Rerum Germanicarum praecipue Saxonicarum, Lipsiae 1728—1730, 3 tomy w opr. J. B. Menckeniusa.

Scriptores Rerum Hungaricarum Veteres ac Genuini, Viennae 1746—1748, 3 tomy w opr. Macieja Bela.

Najwięcej druków dotyczy historii tak świeckiej, jak i kościelnej. Znajdziemy tam historie niemal wszystkich krajów europejskich i pozaeuropejskich, np. Brazylii, Egiptu, Etiopii, Indii, Persji i Turcji. Z historii kościelnej godzi się wymienić:

Annales Ecclesiastici Cardinalis Cesaris Baronii, Lutetiae Parisiorum et Lugduni 1600—1678.

Centuriatorum Magdeburgensium Ecclesiastica Historia integram Ecclesiae Christi ideam secundum singulas centurias complectens, Basileae 1564—1674, tomów 13.

Cl. Fleury, *Histoire Ecclesiastique*, Paris 1691—1738, tomów 36.

Fr. Pagi, *Breviarium historico-chronologico-criticum illustriora Pontificum Romanorum gesta et Conciliorum Generalium acta complectens*, Antverpiae 1717—1727, tomów 4.

Na drugim miejscu po historii najwięcej jest dzieł z zakresu prawa naturalnego, cywilnego i kościelnego. Wśród nich figurowały takie druki jak:

A. Andreucci, *De episcopo titulari seu in partibus infidelium tractatus canonico-theologicus*, Roma 1732.

Bibliotheca Aurea Juridico-Politico-Theoretico-Practica, Francoforti 1695.

Bibliotheca Juris Canonico-Civilis Practica seu Repertorium quaestionum magis praecipuarum in utroque foro, Coloniae 1747, w opr. Franciszka Begnuldello Basso.

Corpus Juris Canonici, editum iussu Gregorii XIII P. M. et notis illustratum, Antverpiae 1648.

Corpus Juris Civilis in IV partes distincti notis illustratum, Lugduni 1662.

Pr. Farinacci, *Praxis et Theoria Criminalis*, Francofurti et Norimbergae 1622—1686, w 8 tomach.

Sacrae Rotae Romanae Decisionum hactenus nondum editarum partes duae, Genevae 1649, w red. Prospera Farinacciego.

Chr. Wolff, *Jus naturae methodo scientifica pertractatum*, Francofurti et Lipsiae 1740—1748, w 8 tomach.

Następnie w księgozbiorze biskupa znajdujemy dość dużo dzieł biblijnych i egzegetycznych oraz rozpraw dogmatycznych, apologetycznych, a zwłaszcza polemicznych. Do grupy pierwszej należą między innymi:

Novum Testamentum Graeco-Latinum, Francofurti 1672, w tłumaczeniu Erazma z Rotterdamu.

A. Calmet, *Prolegomena et dissertationes in omnes et singulos Sacrae Scripturae libros, opus ex gallico latinis litteris traditum a Joanne Dominico Mansi*, Augustae Vindelicorum 1732, w 2 tomach.

J. Maldonatus, *Commentarii in praecipuos Sacrae Scripturae libros Veteris Testamenti*, Parisiis 1536.

Do drugiej grupy zaliczają się druki:

P. Antoine, *Theologia Universa Speculativa Dogmatica et Moralis*, Augustae Vindelicorum 1755, w 3 tomach.

A. Hyperius, *De theologo seu de ratione studii theologici libri IV*, Basileae 1556.

H. Serry, *Iterata defensio infallibilitatis pontificiae ad provocationem Aloisii Mariae Lucini*, Parisiis 1735.

W porównaniu z poprzednimi grupami znacznie mniej jest druków z zakresu teologii moralnej i pastoralnej. Na wzmiankę zasługują:

D. Concina, *Instruzione dei confessori et dei Penitenti*, Venezia 1755.

P. Marchant, *Notabiles Resolutiones variorum casuum et quaestionum practicarum*, Antverpiae 1665.

Oprócz dyscyplin teologicznych księgozbiór biskupa obejmował także druki z dziedziny filozofii, astronomii, matematyki, fizyki, botaniki i kultury klasycznej. Zamieszczamy tytuły niektórych z nich:

F. Blondel, *Thermarum Aquinsgranensium et Ponetarum elucidatio et thau-maturgia*, Aquisgrani 1688.

T. Brahe, *Epistolarum Astronomicarum libri IV*, Norimbergae 1691.

J. Cassalius, *De veteribus Aegyptiorum ritibus*, Romae 1644.

Q. Curtius, *De rebus gestis Alexandri Magni regis Macedemoniorum libri X*, Bassani 1550.

R. Descartes, *Geometria ex gallica in latinam versa et notis illustrata*, Amsterdami 1683.

A. Genuensis, *Elementorum artis logico-criticae libri V*, Neapoli 1745.

L. Granatensis, *Philosophia Christiana*, Ingolstadii 1650.

A. Kircher, *Aritmologia sive de abditis numerorum mysteriis*, Romae 1665.

G. Oeder, *Icones plantarum sponte nascentium in regnis Daniae et Norvegiae, in Ducatu Slesvici et Holstini et in limitatibus Oldenburgi [...] Hanniae 1766.*

Osobno należy wspomnieć o drukach polskich, których jest około 50, co w stosunku do całości zbioru nie stanowi ilości pokaźnej. Ale są między nimi również dzieła wartościowe, np.:

Conspectus collectionis legum ecclesiasticarum Poloniae, tum aliae collectionis scriptorum ecclesiasticorum Poloniae ineditorum et editorum quidem, sed rarissimi [...], Varsaviae 1749, w opr. J. A. Zatorskiego.

Jus Culmense ex ultima revisione, Gedani 1745.

D. Jabłoński, *Historia Consensus Sandomiriensis inter evangelicos Regni Poloniae et M. D. Lithuaniae in synodo generali evangelicorum utriusque partis Sandomiriae a. D. 1570*, Berolini 1731.

S. Karnkowski, *Constitutiones Synodales Metropolitanae Ecclesiae Gnesnensis*, Lugduni 1579.

W. Kochowski, *Annalium Poloniae ab obitu Vladislai IV libri VII*, Cracoviae 1683.

W. Kojalowicz-Wijuk, *De rebus Lithuanorum libri XV*, Dantisci 1650.

G. Lengnich, *Commentatio succincta de norma regiminis, quae sub imperio serenissimorum Poloniae regum Prussiae ex praescripto iurium, ut vocant, fundamentalium competit*, Gedani 1722.

A. Modrzewski-Frycz, *De Republica Emendanda libri quinque, recogniti et aucti. Acc. De Ecclesia liber, item Orationes et Epistolae*, Basileae 1559.

S. Przykowski, *Cogitationes sacrae ad initium Evangelii Matthaei et omnes Epistolas Apostolicas necnon Tractatus varii argumenti, praecipue de iure Christiani Magistratus*, Eleuteropoli 1692.

F. Socyn, *Opera omnia in duos tomos distincta*, Irenopoli 1656.

Silesiacarum Rerum Scriptores aliquot adhuc inediti, Lipsiae 1729—1732, 3 tomy w opr. Fryderyka Wilhelma Sommersberga.

T. Treter, *De Episcopatu et Episcopis Ecclesiae Varmiensis*, Cracoviae 1685

Aby mieć pełny obraz biblioteki biskupa Grabowskiego, do niniejszego wykazu książek należy jeszcze dodać dzieła św. Augustyna, św. Roberta Bellarmina, Jakuba Bossueta, Jana Gersona, Prospera Lambertini (późniejszego papieża Benedykta XIV), Godfryda Leibnitza, Jana Mabillona, Mikołaja Macchiavellego, Błażeja Pascala, Joachima Pastoriusa, Klaudiusza Ptolomeusza, Eneasza Piccolominiego, Erazma z Rotterdamu, Ks. Piotra Skargi, św. Tomasza z Akwinu i wielu innych. Z tego rejestru nazwisk i dzieł wynika, że biblioteka biskupa była księgozbiorem niezwykle cennym i mogła budzić podziw u każdego, kto ją zwiedzał. Wystawiała ona najlepsze świadectwo inteligencji i wiedzy biskupa, jego zainteresowaniom i zamiłowaniom naukowym.

Biskup zaopatrywał się w książki, ile możliwości, w kraju. Przy wydatkach na książki księgi rachunkowe biskupa nie zawsze podają miejsce nabycia książek, często ogólnie mówią o wypłacie za książki, nieraz wysokiej sumy np. 398,15 florenów w r. 1749. Raz wzmiankują o przywiezieniu książek z Warszawy, a kilkakrotnie nazwiska księgarzy, jak Bartoldiego, któremu biskup w r. 1748 wypłacił 150 florenów, Rydygiera, któremu biskup w r. 1750 kazał zapłacić 158,15 florenów i Waesbergowej, która z kasy biskupiej w r. 1748 otrzymała 150 florenów, a w roku następnym 222 floreny.

Następnie biskup kupował książki po zmarłych kapłanach, np. w r. 1753 sukcesorom zmarłego ks. Logi zapłacił za książki 589 florenów, a w r. 1755 za książki po zmarłym wikariuszu lidzbarskim ks. Piotrze Schlenterze polecił wyasygnować niewielką sumę 17 florenów.

Oprócz tego biskup sprowadzał książki z zagranicy. Księgi rachunkowe czterokrotnie informują nas o sprowadzeniu książek z innych krajów. Raz mówią ogólnie o paczkach z książkami przywiezionych okrętem w r. 1749, raz o książkach przysłanych z Holandii w r. 1755, za sumę 1.156,12 florenów, a dwa razy o wydatkach na książki z Amsterdamu, w r. 1748 za sumę 1.363 floreny i w r. 1749 za sumę 349,8 florenów.

^{36a} Na podstawie Oss. Rkps 4180/II. Ostatnia informacja z Rkps 4184/III, s. 65

Ponadto księgi rachunkowe zamieszczają także wydatki na intrologatora z lat 1748—1758. W tym czasie za opracowanie ksiązek biskup wydał 507,12 florenów. Przy rachunku z r. 1756 jest mowa o intrologatorze w Kiwitach.

W związku z biblioteką należy jeszcze nadmienić, że w posiadaniu biskupa znajdowała się „machina arcyszczucznie robiona w Anglii, to jest pulpit do czytania i pisania z osobliwszą inwencją jak dla uczonych, jak najwygodniejsza być może”.^{56a}

5. MECENAS NAUKI

Ze światem nauki spotykał się biskup przede wszystkim w Warszawie, gdzie początkowo spędzał całe lata, a potem długie miesiące i tygodnie. Jako sekretarz małej pieczęci współpracował z Załuskim przy pomnikowym wydawnictwie zbioru praw polskich pt. *Volumina legum*. Był przyjacielem Stanisława Konarskiego, pijara, usilnie popierał jego głośne reformy szkolne i bronił go przed atakami ze strony Jezuitów. To go zbliżyło do pijarów, bywał częstym ich gościem, a niektórym jak Bogusławowi Horochowi, Fabianowi Szaniawskiemu i Samuelowi Chrościńskiemu, pragnącemu studiować za granicą, opłacił podróż i zaopatrzył na drogę. Tę samą przysługę wyświadczył biskup także uczonemu jezuitcie Ignacemu Leszczyńskiemu.⁵⁷

Ze szczególną sympatią odnosił się biskup do założonego przez Konarskiego *Collegium Nobilium*, któremu udzielał moralnego i materialnego poparcia. Pomoc materialna była tak wielka, że tylko dzięki niej mógł je Konarski otworzyć. Wychowanek *Collegium Ignacy Szadurski* dedykując swoją rozprawę filozoficzną oświadczył: „Skoro bowiem Akademia owa z hojności Grabowskiego stanęła, uważałem, że nikomu bardziej jak Grabowskiemu należą się pierwsze owoce naszych studiów”.⁵⁸ W dalszym ciągu swojej dedykacji mówi, że *Collegium* zostało erygowane dzięki szczodrości biskupa i jego rodu. Zasługi biskupa dla *Collegium* szczegółowo wymienił uczeń i współpracownik Konarskiego pijar Antoni Wiśniewski⁵⁹: „Dom naprawiony, budynki postawione, Akademia poszerzona, liczba konwiktów powiększona oraz bardzo wiele dekoracji i ozdoby we wszystkich naszych rzeczach”. Te i dalsze słowa Wiśniewskiego stawiają biskupa w rzędzie największych dobrodziejów czy fundatorów *Collegium*: „nikt goręcej nigdy nie kochał ludzi wykształconych i wyszkolonych w naukach, nikt więcej [konwiktów]

⁵⁷ C. Janocki, op. cit., t. 2, s. 178.

⁵⁸ I. Szadurski, *Assertiones Philosophicae* [...], Varsaviae 1753.

⁵⁹ A. Wiśniewski, *Exercitationes academicae — Lucubrationes* [...], Varsaviae 1742.

nie miał w *Collegium*, nikt dłużej i hojniej nie wspierał, jak on zwykł czynić codziennie, wszechstronnie”.

Jak Konarskiego, tak i Wiśniewskiego popierał biskup przeciw atakom ze strony jezuitów, dominikanów i ich popleczników. Wiśniewski zwalczał stare metody scholastyczne, a opowiadał się za postępowaniem w nauce i był zwolennikiem fizyki doświadczalnej. Gdy w obronie scholastyki, a przeciw fizyce doświadczalnej wystąpił w specjalnym utworze Kazimierz Stęplowski, profesor teologii na Akademii Krakowskiej, Wiśniewski wygotował ciętą odpowiedź w broszurze dwuarkuszowej pod pseudonimem Karpofora Filalety. Broszura ta została wydrukowana kosztem biskupa Grabowskiego w r. 1755, w Elblągu.^{59 a}

Do użytku *Collegium* biskup ofiarował kilka pięknych i kunsztownych globusów. Biskup żywo interesował się postępowaniem w nauce konwiktorów, brał udział w ich dyskusjach, nagradzając dzielnych dyskutantów. Młodzież *Collegium* entuzjastycznie witała zawsze biskupa, a w kwietniu r. 1742 wobec zaproszonych dostojnych gości wygłosiła na jego cześć szereg panegiryków.⁶⁰ Były to wiersze, ody i sonety w języku łacińskim, włoskim, francuskim i niemieckim, co dowodziło wysokiego poziomu studium języków w *Collegium* i biegłego władania nimi przez studentów. Autorami tych młodocianych poematów byli: Wiktor Cieszkowski (po łac., po włosku i po franc.), Jan Dębowski (po łac.), Mikołaj Dębowski (po łac.), Stefan Dębowski (po łac. i po włosku), Piotr Denhof (po łac. i po włosku), Wojciech Grabiński (po łac. i po włosku), Jan Huszarzewski (po włosku), Michał Horajn (po włosku), Adam Podoski (po włosku), Ignacy Podoski (po niem.), Michał Podoski (po włosku i niem.), Andrzej Rzerzycki (po łac.) i Teodor Vessel (3 razy po włosku).

U pijarów w Warszawie biskup zetknął się z uczonym pijarem włoskim *U b a l d e m M i g n o n i m*, sprowadzonym do Polski przez Konarskiego. „Czciciel niezmierny Włochów uczonych”, biskup zaprosił go na Warmię do Lidzbarku.⁶¹ Mignoni był oczarowany gospodarzem, jego wysoką kulturą i wiedzą, jego ofiarnością na cele naukowe i społeczne: „wszędzie istnieją ślady Twojej wspaniałomyślności, pobożności i hojności”. Mile był uderzony osobistym, kapłańskim stylem życia biskupa, który jako wzór i „miara dla innych” umacniał dyscyplinę duchowieństwa, co w wieku oświecenia było nie częstym zjawiskiem.

Tym swoim uczuciom Mignoni dał wyraz w dziele *Noctium Sarmaticarum vigiliae*, drukowanym w Braniewie r. 1751. W słowie wstępnym

^{59 a} Por. W. Smoleński, *Przewrót umysłowy w Polsce wieku XVIII*, Kraków—Petersburg 1891, s. 42—3.

Tytuł repliki Wiśniewskiego brzmiał: *Epistola ad auctorem pro arte disputandi peripateticorum*. Utwór ten dedykowany jest biskupowi Grabowskiemu. Dla zmylenia, jako miejsce wydania jest podana Weronia, zamiast Elbląga.

⁶⁰ Tamże, „Kurier Polski”, nr 279, 11 kwietnia 1742.

⁶¹ J. Bartoszewicz, op. cit., s. 405.

podkreślił, że dzieło to powstało za zachętą biskupa i że zostało wydane przy jego pomocy materialnej. Dzieło to jest zbiorem utworów, pisanych wierszem i prozą, na najrozmaitsze tematy. Całość dedykował biskupowi Grabowskiemu, a poszczególne utwory wybitnym osobistościom polskim: I tak np. poświęcił: królowi Augustowi III: *De Virgine in coelum assumpta elegia*; Stanisławowi Poniatowskiemu przysłanemu królowi: *Vienna ab obsidione libera Deiparae Magnae praesidiis per Joannem III invictissimum Poloniae Regem barbaris profligatis carmen*; Fryderykowi Brühlowi ministrowi królewskiemu: *De vitali principio, quod est in brutis*; prymasowi Adamowi Komorowskiemu: *De iure ecclesiae publico*; Adamowi Czartoryskiemu wojewodzie ruskiemu: *De arte critica*; Kapitulie Warmińskiej: *De moralibus disciplinis*. Utwory te, zwłaszcza wiersze, są pisane charakterystycznym dla baroku stylem napuszonym.

Czy biskup był również urzeczony Mignonim, wydaje się raczej rzeczą wątpliwą. Jest znamienne, że okazywał wiele życzliwości i uznania Franciszkowi Bohomolcowi, przeciwnikowi Mignoniego. W dziele wyżej omówionym Mignoni pozwolił sobie „na tak ostre i niesłuszne sądy o inteligencji ludów północnych, że zarówno Konarski jak Bohomolec przeciwko temu zaprotestowali”.⁶²

W Warszawie względami biskupa cieszył się również uczony z Wrocławia Chryścian Janocki, autor pamiętników i słynnego leksykonu. Gdy bawił w Warszawie, nawiedzał biskupa, od którego doznawał znacznej pomocy materialnej. Spotkania i rozmowy z biskupem Janocki wspominał ze czcią, uznaniem i z wielkim wzruszeniem. W swoim leksykonie zaliczył biskupa do najwybitniejszych uczonych swoich czasów, podkreślając, że na jego dworze często można było spotkać uczonych z różnych krajów, zwłaszcza z Włoch.⁶³

Do warszawskich wielbicieli biskupa należał też Maciej Józef Łubieński, archidiakon katedralny krakowski, prepozyt kolegiaty św. Michała na zamku w Krakowie i kanonik gnieźnieński, a w latach 1761—1768 dziekan Kapituły Warmińskiej. Słynął z dobroci i wymowy i był kaznodzieją sejmowym. Dedykował biskupowi kazanie, wygłoszone na otwarcie sejmu w r. 1754, którego treścią było nawoływanie posłów do zgody i jedności oraz przestrzeganie przed niezgodą i niesfornością.⁶⁴ W przedmowie stwierdzał, że jedynym powodem oddania do druku tego kazania była powinna z jego strony wdzięczność dla biskupa, wyrazem zaś jej miała być dedykacja kazania. Przypomina w niej dobrodziejstwa biskupa od czasu spotkania się z nim w Rzymie. Jemu zawdzięczał kanonię gnieźnieńską, opiekę podczas pobytu w Seminarium Duchownym

⁶² W. Konopczyński, *Stanisław Konarski*, Warszawa 1926, s. 108.

⁶³ C. Janocki, op. cit., t. 1, s. 41; t. 2, s. 178.

⁶⁴ M. J. Łubieński, *Kazanie na sejmie ordynaryjnym warszawskim Roku Pańskiego 1754*, Warszawa 1754.

u Ks. Misjonarzy w Warszawie, otrzymanie święceń i skierowanie go na studia teologiczne i kaznodziejskie. W r. 1760 dedykował biskupowi drugie kazanie sejmowe, a w Braniewie wydrukował św. Augustyna *Rozmowy duszy z Bogiem*, w języku francuskim i polskim, które przetłumaczył wierszem.⁶⁵

Poza ośrodkiem warszawskim biskup interesował się nauką przede wszystkim w rodzinnych Prusach i na Warmii. Również względem uczonych pruskich i warmińskich chciał odegrać rolę mecenasa i protektora. Przeto zapraszał ich na swój dwór w Lidzbarku czy do rezydencji letniej w Smolajnach, prowadził z nimi dyskusje naukowe, zachęcał ich do badań naukowych, wspierał ich materialnie i patronował ich wydawnictwom.

Warmia posiadała wówczas zdolnego, wybitnego matematyka i astronoma, J ó z e f a T u ł a w s k i e g o, który był proboszczem w Lubominie, później kanonikiem kolegiaty w Dobrym Mieście. W r. 1751 wydał on w Królewcu dzieło o sposobach nakreślenia zegarów słonecznych, możliwie najbardziej dokładnych.⁶⁶ Dzieło to dedykował biskupowi i wydrukował je, jak sam podał na wstępie, przy jego pomocy materialnej. W przedmowie Tuławski składa hołd biskupowi i sławi jego wrodzoną wielkoduszność, niezwykłą mądrość i roztropność w działaniu. Przykładem swoim biskup innych „pociąga do większych wysiłków w zdobywaniu cnót i wiedzy”.

W dedykacji Tuławski oddaje również hołd Mikołajowi Kopernikowi, genialnemu astronomowi warmińskiemu. Wśród dzieł Kopernika wymienia on także wodociąg we Fromborku, na którym była tablica wmurowana z następującym napisem:

*Cernis, ut hic aquae sursum properare coguntur
Ne careat sitiens incola montis, ope.
Quod natura negat, tribuit Copernicus arte.
Unum pro cunctis fama loquatur opus.*

Poza tym zaznaczył, że jak Kopernik swoje główne dzieło *De revolutionibus orbium coelestium* poświęcił papieżowi Pawłowi III, tak „Ja traktat mój o mniejszym znaczeniu poświęcam przełożonemu wprawdzie niższego stopnia, jednak podległemu bezpośrednio Stolicy Apostolskiej — Tobie, mówię, Książę Najdostojniejszy, który poza papieżem nie uznajesz innego przełożonego”. Przywilej egzempcji, o którym tu mowa, był zawsze dumą wszystkich mieszkańców Warmii.

Tuławski współpracował ze znakomitym geografem pruskim J a n e m

⁶⁵ Kazanie na seymie ordynaryjnym warszawskim Roku Pańskiego 1760, Warszawa 1760; *Rozmowy duszy z Bogiem* wybrane z słów świętego Augustyna w medytacjach y innych księgach jego, Braniewo.

⁶⁶ *Gnomonica facilitata seu Methodus arithmetica delineandi horologia regularia et irregularia per tabulas rite calculatas et combinatas* [...]. Regiomonti 1751.

WAAPEN DES FÜRST-BISCHOFFS GRA
BOWSKI VON ERMELAND



7. HERB BISKUPA A. GRABOWSKIEGO NAMALOWANY ZA JEGO ŻYCIA.

Scilliri Dni Frater Abime

Kontentuje mnie zyciowa odzawa Wmmdana de 25 elapu,
i wzajemnym affektom proskiej rekonwalescency zycy.

Moje z Krolewa wiadomosc, jako Pmb. Baron Korf Generat
Lieutenant, y Podkomorzy Nadworny Monarchini Rosyjskiej, i
przy tym Gubernator Krolewiecki, listem Nisomicom Wielob. Ka
piuty do siebie, niewiem z jakiej okazji pisany, bardzo sie un
razil, ze mu tylko dano titul Wohlabohner Herr, Kochge
chrester Herr, y ze to pisanie nazad odeslat, prozyc Wmmda
na, chezy sie spytai X^o alanghanniska Sekretarza, quid ho
rum sic?

Testem cum cordina affirmo

w stailb^o 27 1. Februa. 1759.

Wmmdana

Michal Frisk Suardian
Springborski, w stailb, soboty
27. elapu, na wezwazanie
zagrozony umart. requiescat in pace!

wpreznie zyciowa Proka
quaritorum fuzcy
St. A. De Biskupa Wawinski

**DIRECTORIUM
OFFICII DIVINI
PRO ECCLESIA ET DIOECESI
VARMIIENSI**

**Juxta Rubricas generales Breviarii & Missalis Romani
Jussu & Auctoritate**

**Celsissimi & Reverendissimi Principis
Domini D. ADAMI STANISLAI Episcopi Var-
miensis S. Rom. Imperii Principis, Terrarum Prussiae
Præsidis.**

**Ad Annum Salutis MDCCXLV.
EDITUM.**



Typis Collegii Brunsbergensis Societatis JESU.

**DIRECTORIUM
DIVINI OFFICII
PRO ECCLESIA & DIOECESI
VARMIIENSI**

**Juxta Rubricas generales Breviarii &
Missalis Romani**

*Jussu & auctoritate
Illustissimi ac Reverendissimi Principis
Domini D. ADAMI STANISLAI Episcopi Warmi-
ensis S. Romani Imperii Principis Terrarum Prussiae
Praesidis.*

**Ad Annum bissextilem MDCCXIII
EDITUM**



Typis Collegii Eransbergensis Soc. JESU.

Fryderykiem Enderschem z Elbląga, który przez współczesnych był bardzo ceniony i przez Augusta III został zaszczycony tytułem matematyka królewskiego.⁶⁷ Zajmował się on również astronomią i w r. 1744 wydał w Elblągu kunsztowny model systemu Kopernika i objaśnienia do niego. Przede wszystkim jednak był on geografem. W r. 1753 ukazała się w Elblągu jego mapa „trzech wysp” tj. okolic Elbląga, Malborka i Gdańska.⁶⁸ Mapa ta dedykowana Henrykowi Brühlowi, kanonikowi miśnieńskiemu i prepozytowi budziszyńskiemu, była ozdobiona koroną polską i wizerunkami trzech postaci w polskich strojach.

Biskup Grabowski dobrze ocenił zdolności elbląskiego geografa i postanowił wykorzystać je dla Warmii. Na jego polecenie Endersch sporządził w latach 1754—1755 mapę geograficzną Biskupstwa Warmińskiego, do opracowania której pomagał mu Józef Tuławski.⁶⁹ Na mapie jest widoczny herb biskupa, nad którym mieści się symbol Opatrzności Bożej, a na dole piękna panorama Lidzbarka. „Kuryer Polski” dnia 4 czerwca 1755 zareklamował tę mapę, jak na to zasługiwała: „Podaje się *publico* do wiadomości, że Pan Jan Fryderyk Endersch, matematyk królewski w Elblągu, który się już *globis coelestibus et terrestribus*, także *telescopis* czyli *tubis opticis vulgo* perspektywami i inszymi matematycznymi instrumentami wślawił, z rozkazu i kosztem Książęcia IMci Biskupa Warmińskiego bardzo doskonałą mapę geograficzną całej Warmii, z wyrażeniem wszystkich miast, wsi, jeziorów, rzek i granicy tak z Prusami Brandenburskimi, jako też *cum territoriis Elbingensi* i z Starostwem Tolkmickim, objechawszy wszystek kraj i położenie każdego miejsca w towarzystwie księdza Józefa Tuławskiego plebana arnsdorfskiego *in mathematicis* biegłego, a książki pod tytułem: *Gnomonica facilitata* roku 1750 wydanej autora *reipublicae litterariae* zasłużonego, pilnie zlustrowawszy, pracowicie delineował. Więc ktoby miał ciekawość widzieć tak piękne dzieło, niech się do autora tamże w Elblągu mieszkającego odezwie, a za należyłą zapłatą odbierze mapę bardzo doskonale przez niejakiego P. Hampe sztychowaną”.

Endersch ofiarował Kapitulę Katedralnej we Fromborku po dwa

⁶⁷ Por. B. Olszewicz, *Endersch Jan Fryderyk*, *Polski Słownik Biograficzny*, t. 6 (1948) s. 268.

⁶⁸ *Mappa Geographica trium insularum in Prussia, quae Poloniarum regi serenissimo paret, accuratissima* [...], Elbingae 1753.

⁶⁹ *Mappa Geographica Episcopatum Warmiensem in Prussia exhibens. Heilsberg, solita habitatio episcopalis, longitudinem 38 graduum et 16 minutorum ab insula Ferro numerat.*

Haec Tabula Geographica iussu et sub auspiciis Celsmi Principis et Episcopi Warmiensis summa cum diligentia et accuratione confecta manum auxiliatricem praebentibus et a Celsmo Principe ad id incitatis, omnibus eiusdem Episcopatus ecclesiasticis arcium praefectis et civitatum magistratibus. Spes alit authorem laborem hunc difficillimum eruditorum orbe sese commendaturum esse. Elbingae 1755.

egzemplarze teje mapy dla każdego kanonika. Jednakże Kapituła nie przyjęła prezentu, poczuła się bowiem obrażona, że „na nich nie został umieszczony tytuł przysługujący Najczcigodniejszej Kapitulie”.⁷⁰

W r. 1758 wydał też w Elblągu mapę Prus Wschodnich i Zachodnich.⁷¹ Ze wszystkich dzieł Enderscha ta mapa miała być najlepsza i najbardziej szczegółowa. Później, w r. 1789, wydał on jeszcze dwie mapy w Wiedniu: Prus Zachodnich i Warmii.

Księgi rachunkowe biskupa za lata 1742—1759 mówią nam o częstym wpłaceniu Enderschowi poważnych sum pieniężnych, które za ten okres wyniosły 1.546,12 florenów. Przeważnie nie informują nas, w jakim celu były te wpłaty dokonywane, dwa razy tylko zaznaczają, czego dotyczyły, a mianowicie, w r. 1753 za mapę 200 florenów i w r. 1754 za globusy 354,12 florenów.^{71a}

Za rządów biskupa Grabowskiego żył i działał na Warmii znakomity badacz przeszłości, historyk i kronikarz Jerzy Wojciech Heide († 1765). Jego brat Franciszek był w Rzymie sekretarzem kardynała Paulucciego, w którym obydwaj mieli możnego protektora. Za wstawieniem się kardynała Jerzy Heide otrzymał probostwo w Kwiecewie. Później, uwzględniając jego zdolności i zalety charakteru, biskup nadał mu zaszczytne probostwo i tytuł archiprezbitera w Lidzbarku. Wnet potem został mianowany kanonikiem honorowym kapituły katedralnej diecezji chełmińskiej. Niewątpliwie za zachętą biskupa zajął się on głównie badaniem dziejów Lidzbarka. W tym celu przestudiował dokładnie dawne źródła i kroniki, zapoznał się z kronikami parafialnymi w Lidzbarku i okolicy, na podstawie których napisał kronikę pt. *Archivum vetus et novum Ecclesiae Archipresbyteralis Heilsbergensis*. Kronika pozostawiona przez autora w manuskrypcie została wydrukowana przy końcu wieku XIX.^{71b} Dla kościoła parafialnego w Lidzbarku Heide ufundował ołtarz św. Trójcy.

W zasięgu wpływów biskupa z Warmii pozostawał także Godfryd Lengnich z Gdańska. Biskup często bywał w Gdańsku, gdy udawał się do Akwizgranu w celach zdrowotnych, ilekroć podróżował do Drezna na dwór saski lub wracał na Warmię, prawie zawsze kierował się na Gdańsk. Także z ramienia króla pośredniczył w sporze między miastem a magistratem gdańskim. Prawdopodobnie w czasie swej bytności w Gdańsku zetknął się z Lengnichem, znakomitym prawnikiem i historykiem. Biskup miał znajomość ludzi, poznał się na zdolnościach uczo-

⁷⁰ Acta Cap. Varm. 1748—1760, s. 400. Dał jej tytuł *inclitum* zamiast *reverendissimum*.

⁷¹ *Mappa Geographica Borussiam Orientalem atque Occidentalem exacte exhibens, Elbingae* 1758.

^{71a} Oss. Rkps 4180/II, z dnia 18 września 1742, 26 kwietnia 1751, 4 kwietnia 1752, 9 sierpnia 1753, 26 kwietnia 1754, 9 sierpnia 1757 i 16 maja 1759.

^{71b} „Monumenta Historiae Warmiensis”, t. 8 (1889) s. 587.

nego gdańskiego, zaprosił go do Lidzbarku i omówił z nim sprawę wydania drukiem, po raz pierwszy, Kroniki Galla i inne.

Biskup od dawna stykał się z dokumentami i źródłami historycznymi, czy to jako notariusz skarszewski, czy to jako sekretarz kancelarii królewskiej, czy to jako współpracownik przy wydawaniu *Volumina legum*. Nic dziwnego, że ocenił znaczenie odkrytego przez siebie rękopisu i wyznał się na naukowej wartości, co znów wystawia jego inteligencji najlepsze świadectwo. Lengnich przygotował rękopis do druku i za fundusze biskupa opublikował go w Gdańsku, w r. 1749, w drukarni Jana Tomasza Schreibera.⁷²

Rękopis ten pochodził z r. 1426 i pierwotnie był własnością Piotra z Szamotuł, kasztelana poznańskiego. W jaki sposób znalazł się on w bibliotece biskupiej w Lidzbarku, nie wiadomo. Może przywiózł go ze sobą Marcin Kromer, który gromadził źródła do swoich dzieł historycznych.

Oprócz Kroniki Galla (47 stron druku) rękopis ten zawierał też Kronikę bł. Wincentego Kadłubka (55 stron druku), która różniła się od wydań poprzednich i kronikę z lat 1330—1426 (12 stron druku) pisarza anonimowego.

Swoje słowo wstępne Lengnich zakończył słowami: „Sąd o samych tych pisarzach zostawiamy w całości czytelnikom. Znajdą w nich rzeczy pożyteczne i miłe oraz takie, którymi niejedno mogą poprawić i wyjaśnić w historii naszej ojczyzny. Bajecznym i fałszywym wiadomościom, jakich wiele i zbyt obficie znajdziemy, zwłaszcza w wspomnianiu czasów najdawniejszych, łatwo wybaczy się, ponieważ wada ta jest wspólna tym, którzy usiłują odtworzyć dzieje narodów od samych początków, a których łatwowierność swojego wieku odrywa od prawdy. Cokolwiek zaś czytelnicy zdobędą dla swojej korzyści, niech to wszystko odnoszą uprzejmie do Najdostojniejszego Księcia Biskupa Warmińskiego, któremu pobożną myślą zdrowie i powodzenie wypraszaćmy”.

Biskup doceniając wartości nauki, dbał o poziom naukowy funkcjonariuszy warmińskich. Na terenie Warmii urzędował lekarz prowincjonalny z siedzibą w Dobrym Mieście. W pierwszych latach rządów biskupa funkcję tę wykonywał Jan z Lubieńca Lubieniecki, którego biskup nie traktował poważnie, mając zastrzeżenia co do jego wiedzy fachowej i co do zaświadczeń przezeń wystawianych. W związku z podejrzeniem o niepoczytalności pewnego przechrzty, biskup zadrwił sobie z Lubienieckiego, „bawiącego się alhymią i chiromancją, a przeto czarnej kury na głowę potrzebującego. Długiego czasu trzeba, ażeby kto doskonale poznał ludzkie temperamta, przeto nie rozumiem, *qua fronte* tenże

⁷² Tytuł brzmiał: *Vincentius Kadlubko et Martinus Gallus scriptores Historiae Polonae vetustissimi cum duobus anonymis ex manuscriptis Bibliothecae Episcopalis Heilsbergensis editi*, Gedani 1749.

medicaster raz tylko i to bardzo krótko widziawszy winowajcę, mógł tak bezpiecznie decydować: że jest *complexionis cholericomelancholico-phlegmaticae et quae alia sunt ineptissima et cachinno explodendu*. Nie wątpię, że gdyby o tym wiedział przekszta, powiedziałaby, że Lubieniecki jest *medico-ridiculo-stupidissimus*.⁷³

Nie ciesząc się zaufaniem biskupa i innych, Lubieniecki w r. 1747 opuścił swoje stanowisko lekarza prowincjonalnego na Warmii. Biskup i Kapituła chcieli je powierzyć człowiekowi możliwie najlepiej przygotowanemu do tego zawodu. Kandydat, zdaje się, sam się nawinął, a był nim Andrzej Lepner rodem z Warmii, urzędujący jako lekarz w Chełmnie.⁷⁴ Kapituła zaleciła go biskupowi jako „doświadczonego i doskonale wykwalifikowanego”. Biskup nabrał do jego fachowości przekonania, skoro chciał, aby zamieszkał w Lidzbarku, o ile uda się sprzedać dom w Dobrym Mieście, gdzie urzędował poprzednik, a kupić nowy w Lidzbarku i obiecał wypłacić mu rocznie 800 florenów.

Lepner sprowadził się na Warmię w r. 1748 i zamieszkał w Lidzbarku. Domu jednakże nie kupiono, bo z końcem r. 1750 Lepner dopraszał się o jego kupno lub o przyznanie mu czynszu za mieszkanie. Kapituła wraz z biskupem zdecydowali, że „byłoby zbyt uciążliwe dla prowincji kupić dom i zachować go nienaruszonym”, i przyznali mu dodatkowo 60 fl na pokrycie czynszu mieszkalnego.⁷⁵

Na Warmii odczuwano brak i potrzebę geometry, który by dokonywał pomiaru gruntów, rozgraniczał sporne własności, osuszał pola i przeprowadzał melioracje. Potrzebę geometry uświadomiono sobie w związku z ponawianymi skargami mieszkańców Barczewa na zalewanie ich łąk wodami Wadąga i rzeki Pisy.⁷⁶ Na jeziorze Wadąg dla celów młyna i papierni urządzono kataraktę i spiętrzone wody do tego stopnia, że zalewały one łąki Barczewa, przez co mieszkańcy ponosili ciągłe straty. Na Warmii nie było wówczas specjalnego geometry i musiano wezwać pomocy J a n a S u c h o d o l c a geometry na Prusy Książęce. Był on kartografem i kilkakrotnie opracowywał mapy Prus Wschodnich. Poza tym zajmował się projektowaniem i budową stawów, kanałów i śluz, wynalazł także przyrząd pomiarowy dla geometrów. Był on już zatrudniany na Warmii i niegdyś osuszał pola kapitulne w Rogitach. Uplęnęło jednak kilka lat, zanim Suchodolec znalazł czas i wiosną r. 1744 przybył na Warmię, aby zająć się sprawą zalewu łąk Barczewa.⁷⁷

Trudności ze sprowadzeniem geometry królewskiego skłoniły biskupa

⁷³ ADWO — D 118, Listy 1725—1766, s. 257.

⁷⁴ Ep. Cap. 1741—1747, s. 674; Ep. Cap. 1740—1749, s. 332.

⁷⁵ Acta Cap. Varm. 1748—1760, s. 167, 170.

⁷⁶ Acta Cap. Varm. 1741—1747, s. 40, 174, 204, 248, 363, 412, 442.

⁷⁷ Tamże, s. 419, 465.

i Kapitułę do planu powołania specjalnie dla Warmii fachowego geometry. Początkowo zamierzano wykształcić do tego celu jednego z młodzieńców warmińskich, upatrzone sobie studenta Andrzeja Schultza, brata księdza Piotra Schultza, proboszcza z Pietrzwałdu, wysłano go jako stypendystę Knolleisena do Lipska, gdzie miał studiować matematykę i geometrię.⁷⁸ Ale plan ten zawiódł, bo mimo wysiłków Schultz nie otrzymał stypendium, a uniwersytet lipski nie posiadał odpowiednich sił profesorskich z zakresu matematyki i geometrii.

W r. 1753 oficjalnym czynnikiem warmińskim zgłosił ofertę Jan Mellerski, „aby mu powierzono urząd geometry prowincjonalnego”.⁷⁹ Oferta została przyjęta i Warmia doczekała się własnego geometry. Mellerski był dobrym fachowcem, czego dowodzą pomiary gruntów, o które wiedli spór mieszkańcy Wójtowa i Bogdan. Mierzyli je już niejaki Peikert i Jakub Voit, profesor gimnazjum z Elbląga — obydwaj nie zadowolili, pierwszy *per defectum*, drugi *per excessum*. Pomiary zaś Mellerskiego zostały uznane za słuszne i prawidłowe.⁸⁰

W r. 1760 Mellerski zażądał od Kapituły dla siebie dwóch łąnów ziemi oraz 6 morgów przylegających do lasów kapitulnych i do tego sześciu łąnów położonych przy miejscowości Żórawno. Kapitulę wydało się to żądanie za wygórowane, tym bardziej, że geometra miał dobre warunki materialne.⁸¹ Dlatego odmówiła mu przydziału ziemi i nie zgodziła się na powiększenie ziemi do jego użytku.

6. KSZTAŁCENIE MŁODZIEŻY

Biskup Grabowski doszedł do wysokich godności dzięki swojemu wykształceniu i wiedzy, jaką zdobył w kraju i za granicą. Według świadectwa Albertrandiego biskup wyczuwał, że wskutek ogromnego rozwoju nauki i oświaty w dobie oświecenia, w najbliższej przyszłości, o znaczeniu człowieka decydować będzie nie pochodzenie, ale wykształcenie i wychowanie. Od osobistych zalet charakteru i kwalifikacji umysłowych będzie zależała w przyszłości kariera polityczna i kościelna. Dlatego biskup usilnie popierał kształcenie młodzieży i dbał o jej dobre wychowanie.

O sobie powiedział biskup na sejmie grodzieńskim w r. 1744: „zbierać pieniędzy nie umiem, łożę je (*absit iactantia verbis*) na chwałę P. Boga i na posagi ubogich panienek, tudzież na edukację dzieci szlacheckich”.⁸² Jak zgodnie podkreślają biografowie, „nakładem swoim niektórych bystrzejszego dowcipu młodzieńców wysyłał do obcych krajów, gdzie nauki

⁷⁸ Acta Cap. Varm. 1748—1760, s. 270, 321.

⁷⁹ Tamże, s. 329; Epist. Cap. 1748—1756, s. 176.

⁸⁰ Acta Cap. Varm. 1761—1771, s. 95.

⁸¹ Acta Cap. Varm. 1748—1760, s. 692.

⁸² J. Ostrowski Danejkowicz, op. cit., s. 442.

w najwyższym poważaniu były”.⁸³ Oprócz wspomnianych już przedtem zakonników, przy poparciu biskupa studiowali za granicą: Gliceriusz Baxter, Samuel Chrościński, Bogusław Horoch, Ludwik Jordan, Sebastian Michałowski, Bernard Mirzeński, Augustyn Orłowski, Florentyn Potkański, Michał i Mikołaj Stadniccy, Józef Strzelecki i Fabian Szaniawski.⁸⁴

Poglądy i uwagi swoje o wychowaniu wyraził biskup w liście do bratowej, której syn Adam przebywał jakiś czas na dworze stryja w Lidzbarku:⁸⁵ „chciej go jako matka napomnieć, żeby żył w bojaźni Pana Boga, Mszę świętą nabożnie słuchał i rano wstawszy, książeczki czytał, bo postrzegłem, że podczas nabożeństwa dyskursami się bawił, do spowiedzi rzadko kiedy chodził, długo sypiał i blisko do jedenastej godziny przed zwierciadłem się lizał. Intratę starostwa niech nie na fafułki, jako to na zegarki, tabakierki, pierścionki, pióro na kapelusz, koronki na sukienne suknie etc etc., ale na zapłacenie długów, na przystojne sporządzenie się i tym podobne nieuchronne potrzeby wydaje”.

Biskup zajął się wykształceniem bratanka, posłał go na studia do *Collegium Nobilium* w Warszawie,⁸⁶ a następnie na Sorbonę do Paryża pod opieką siostrzeńca swojego Biegańskiego. Ten, zapewne na życzenie wuja, przysyłał biskupowi relacje o warunkach wychowania i o stanie studiów paryskich. Ciekawa pod tym względem jest jego relacja z dnia 15 grudnia 1757:⁸⁷

„Dwaj paziowie, znajomi moi, *optimae indolis adolescentes*, pięknie wychowani, rozumni i bogobojni, tacy zgola, jakich IMć Pan Kasztelanie może tu mieć za przyjaciół, oznajmują mi wszystkie dobre i złe rzeczy, których są świadkami; od nich dowiedziałem się o nieprzystojnych między nimi dyskursach i książkach niebezpiecznych, na które nie ma dosyć dozoru, z tym wszystkim, że dzieci są, większe między nimi zgorszenia nie mają miejsca. Przytym co do powierzchownych aktów religii dosyć jest jeszcze starań. Na ranne i wieczorne modlitwy jest czas naznaczony, wszyscy codzień Mszy św. słuchać muszą, trzy razy na tydzień czytają im przez godzinę książkę duchowną, cztery razy przynajmniej na rok spowiadać im się każą etc.

Co do ćwiczenia w naukach i sztukach kawalerskich należy, to mogą w pospolitości twierdzić, że nie tak wiele jest pożytku, jak wiele jest mistrzów. *Le maitre de mathematique* dwie tylko na tydzień daje lekcje. *Les maitres de dances, d'arme, d'ecriture, celui qui apprend à voltiger* dwa razy także lubo różnych dni przychodzą. *Le maitre de manège* trzy razy na tydzień swoje daje *exercitia*. W czym W[asza] Ks[iążęca] M[ość] D[obrodziej] widzisz, że nie wielka tu jest nauk przynuka; same *exercitia corporis* doskonale się odprawują, te zaś co do rozumu należą, trochę zaniedbane, atoli w geografii, historii

⁸³ Oss. Rkps 4240/I, s. 29.

⁸⁴ W. Konopczyński, op. cit., s. 109.

⁸⁵ Oss. Rkps 4175/III, s. 72.

⁸⁶ Tamże, s. 75. Rkps 4180/II, z dnia 25 sierpnia 1752, 29 października 1753, 27 listopada i 2 grudnia 1754, 10 października 1759, 30 września 1760.

⁸⁷ Oss. Rkps 4177/III.

i innych pożytecznych naukach każdy się ćwiczyć może, mając do tego czas i sposobność, osobliwie jeżeli skądinąd ma do tego pobudkę."

Biskup łożąc na kształcenie młodzieży w uczelniach krajowych i zagranicznych, miał również bacznie zwrócić uwagę na szkolnictwo swojej diecezji warmińskiej. Dzięki zasługom poprzedników na stolicy biskupiej szkolnictwo na Warmii znajdowało się w dobrym stanie, owszem ze wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej Polskiej na Warmii było najlepiej zorganizowane. Przy każdym kościele nawet filialnym istniały szkoły parafialne i klasztorne. W czasie wizytacji pasterskich biskup sam lub przez swoich wizytatorów pilnie badał sytuację materialną szkół, poziom intelektualny nauczycieli i uczniów, ich frekwencję na lekcjach szkolnych.

Nauczanie w szkołach elementarnych było regulowane przepisami synodalnymi, a ostatnio instrukcją Mikołaja Szulca kantora Kapituły Warmińskiej i administratora diecezji *sede vacante* 1740—1741.⁸⁸ Przypomina w niej proboszczom obowiązek wizytowania szkół co roku na terenie parafii i podaje nauczycielom cenne i nowoczesne wskazania pedagogiczne. Zalecił, „ażeby nauczyciele i kierownicy szkół nie przekraczali miary w karaniu, którym ujawniają i okazują srogość bardziej niż zapobiegliwość i troskliwość o delikatną młodzież, a zatem bardziej powstrzymują młodzież i odstrasza ją od postępu w pobożności i wiedzy niż by mogli jej pomóc". Ponadto wydał zarządzenie, na owe czasy zupełnie nowatorskie, aby przy nauczaniu dzieci posługiwano się tablicami, na których byłby wypisany małymi i wielkimi literami alfabet łaciński, polski i niemiecki.

Oprócz szkół elementarnych Warmia posiadała również szkoły wyższe. Istniały dwa kolegia jezuickie w Braniewie i Reszlu, dobrze prosperujące, a dalej, w Braniewie funkcjonowały Seminarium Duchowne, wychowujące kapłanów dla potrzeb diecezji i Alumnat Papieski, przygotowujący misjonarzy dla protestanckich krajów północnej Europy. Stąd Braniewo stało się ważnym ośrodkiem naukowym, zwanym „Atenami Pruskimi”, głośnym nie tylko w Polsce, ale i za granicą.

Celem ułatwienia ubogim studentom odbywania nauki istniał na Warmii bogaty system stypendialny. W ciągu wieków znalazło się wielu ofiarodawców, którzy fundowali nieraz hojne stypendia dla młodzieży studiującej. Mimo obniżenia się ich wartości z biegiem czasu, wszystkie jeszcze funkcjonowały za rządów biskupa Grabowskiego i wspierały ubogich młodzieńców warmińskich. Opiekę i administrację tych wszystkich fundacji stypendialnych sprawowała Warmińska Kapituła Kate-

⁸⁸ ADWO — A 44, Acta Curiae Episcopalis Varmiensis anno 1751, s. 15; „Pastoralblatt für die Diözese Ermland" (w skrócie PDE), 1892, s. 105; E. Waschinski, *Das Kirchliche Bildungswesen in Ermland, Westpreussen und Posen*, Breslau 1928, Bd 1, s. 73.

dralna. Do otrzymania stypendium potrzebne było zaświadczenie kierownika szkoły, rektora Kolegium lub Seminarium o pilności studenta i o jego dobrym zachowaniu się oraz pismo zalecające miejscowej władzy cywilnej. Przydzielone stypendium uprawniało do korzystania przez 3 lata, wyjątkowo 4 lata i więcej, jeśli taka była wola fundatora lub jeśli Kapituła przedłużyła. Zależnie od fundatora stypendysta otrzymywał od 40 do 60 fl. rocznie, a przeważnie 50 fl.

Dla zobrazowania pomocy stypendialnej na kształcenie młodzieży warmińskiej zamieszcza się wykaz stypendiów, z których korzystali studenci za czasów Biskupa Grabowskiego. Najbardziej żywotne były stypendia niedawno ufundowane. Do takich należały stypendia Dąbrowskiego, Dromlera, Hoffmanna, Kreczmanna, Kunigka i Tretera.

Michał Dąbrowski kanonik fromborski testamentem z dnia 12 lutego 1706 utworzył stypendium na 3 studentów, przy czym pierwszeństwo mieli mieć jego krewni.⁸⁹ W aktach kapitulnych znajdujemy stosunkowo szczupłe wiadomości o studentach, którym przydzielono to stypendium.

Paweł Dominik Dromler kanonik warmiński sumą 4.000 fl. ufundował w testamencie z dnia 18 marca 1757 stypendium dla dwóch studentów z Pieniężna lub Fromborka, „tak jednak, aby krewni mieli pierwszeństwo”. Od r. 1758 do 1766 znane są nazwiska 7 stypendystów tej fundacji.⁹⁰

Franciszek Kajetan Hoffmann, proboszcz Nowego Kawkowa testamentem z dnia 4 lipca 1757 przekazał 3000 fl do dyspozycji bratu swojemu Antoniemu Ignacemu, dziekanowi a następnie prepozytowi Kolegiaty w Dobrym Mieście. Ten do tej sumy dołożył znów 3000 fl i przeznaczył całą sumę na stypendium dla studentów z tym zastrzeżeniem, aby czynsz z połowy tej sumy był obrócony na wychowanie i wykształcenie synów brata Erazma. Od r. 1763 protekcję nad tą fundacją objęła Kapituła Katedralna.⁹¹

Józef Kreczmann, beneficjat przy szpitalu św. Anny we Fromborku, oszczędności swoje przeznaczył w r. 1753 na stypendium dla biednych chłopców znajdujących się w tymże szpitalu a pragnących kształcić się w instytucjach szkolnych braniewskich.⁹² Ze wszystkich 18-wiecznych stypendiów, to było najuboższe i zaledwie wystarczało dla jednego młodzieńca.

Jan Jerzy Kunigk, jako stypendysta Preucka, studiował prawo w Rzymie, później został kanonikiem, kantorem i kustoszem Kapituły

⁸⁹ Acta Cap. Varm. 1761—1771, s. 153.

⁹⁰ Acta Cap. Varm. 1748—1760, s. 135, 583, 670, 684; Acta Cap. Varm. 1761—1771, s. 103, 142, 155, 410.

⁹¹ Tamże, s. 121, 128, 137.

⁹² Tamże, s. 334.

Warmińskiej oraz przez długie lata był oficjałem. Swoją cenną bibliotekę (około 600 tomów) ofiarował kolegium jezuickiemu w Braniewie, przy którym w r. 1708 ufundował katedrę prawa kościelnego, a potem 2. IX. 1712 także stypendium dla 2 uczniów tegoż kolegium, co potwierdził testamentem 30. VII. 1718. Za biskupa Grabowskiego 16 studentów pobierało to stypendium.⁹³

Szymon Aleksy Treter pochodził z rodziny Tomasza Tretera, sekretarza kardynała Stanisława Hozjusza, zasłużonego pisarza i malarza. Jako kanonik katedralny Szymon Treter testamentem z dnia 5 stycznia 1729 przeznaczył sumę 2000 florenów na stypendium wyłącznie dla młodzieńców fromborskich. W latach 1742—1762 otrzymało to stypendium 12 studentów. Niestety, to stypendium w r. 1766 „upadło z powodu redukcji monety”.⁹⁴

Z dawnych fundacji najbardziej bogatą i znaną była Macieja Montanusa kanonika warmińskiego. Rodem ze Szwecji, korzystał z warmińskiego stypendium Preucka na studiach w Rzymie, a gdy osiadł na Warmii, odnowił kolegium braniewskie po zniszczeniach wojennych, założył bursę dla ubogich studentów w Braniewie i ufundował testamentem 17 lipca 1649 stypendium dla 5 studentów, głównie konwertytów. Tę jego fundację 22 kwietnia 1662 powiększył Wojciech Pilchowicz, kanonik i biskup sufragan warmiński. Według dokumentów w latach 1742—1746 z pomocą stypendium Montanusa kształciło się 8 studentów.⁹⁵

Inne fundacje były skromniejsze, znacznie bowiem podupadły wskutek wojen, jakie często toczyły się na ziemiach warmińskich. Ale niemal jeszcze każde z nich zapewniało utrzymanie przynajmniej jednemu studentowi. Z wieku XVI przetrwały 3 stypendia, które ufundowali: Eustachy Knobelsdorf kustosz Kapituły Warmińskiej i kanonik wrocławski w r. 1571; Jan Hanowski kanonik warmiński w r. 1580; Michał Konarski, kustosz warmiński testamentem z dnia 10 stycznia 1584, powiększone 9 listopada 1685 przez prepozyta Kapituły Warmińskiej Adama Konarskiego.⁹⁶

W wieku XVII fundatorami stypendiów oprócz wymienionego Montanusa byli następujący kanonicy Kapituły Katedralnej na Warmii: w r. 1604 Jan Kreczmer dziekan Kapituły, dla młodzieńców piędzińskich, w r. 1638 Michał Sidler dla młodzieńców olsztyńskich

⁹³ Acta Cap. Varm. 1741—1747, s. 195, 393, 438, 458, 619, 675; Acta Cap. Varm. 1748—1760, s. 4, 78, 263, 409, 448, 459, 628; Acta Cap. Varm. 1761—1771, s. 1, 49, 101, 155, 255, 308.

⁹⁴ Acta Cap. Varm. 1741—1747, s. 300, 438, 656; Acta Cap. Varm. 1748—1760, s. 262, 498; Acta Cap. Varm. 1761—1771, s. 101, 357.

⁹⁵ Acta Cap. Varm. 1741—1747, s. 288, 345, 437, 444, 455, 539, 564, 662.

⁹⁶ ADWO, Berechnung über die Einnahmen und Ausgaben der Stipendien 1787—1789. Każde stypendium ma oddzielny kilkukartkowy foliał, który zawiera na początku dane historyczne dotyczące tego stypendium.

w r. 1642 Eustachy Zornhausen, w r. 1649 Jan Rudzki, w r. 1660 Jerzy Marquart i w r. 1664 Brzeczisław Szemborowski doktor praw, kustosz i dziekan Kapituły, bardzo czynny i zasłużony dla diecezji.⁹⁷

Ale aspiracje studentów warmińskich nie kończyły się na nauce w miejscowych kolegiach i instytucjach szkolnych. Zdolniejsi młodzieńcy pragnęli poświęcić się dalszym studiom na uniwersytetach w kraju i za granicą. Pomocą służyły im znów stypendia ufundowane przy uniwersytetach specjalnie dla Warmiaków. Dzięki więc istnieniu na Warmii zakładów szkolnych i instytucji filozoficzno-teologicznych oraz dzięki fundacjom stypendialnym „Warmia dostarczała względnie duży zastęp studentów pruskich na Uniwersytecie Krakowskim”⁹⁸ i nie tylko krakowskim.

Studia na Uniwersytecie Jagiellońskim ułatwiała fundacja Grzegorza Borasta. Rodem ze Szwecji, przybył do Polski za czasów króla Zygmunta III Wazy. Na Uniwersytecie Jagiellońskim uzyskał stopień doktora, a następnie otrzymał kanonie kolegiackie w Łowiczu i Warszawie oraz kanonie katedralne w Krakowie i na Warmii. W r. 1663 ufundował w Krakowie bursę wraz ze stypendium dla 6 studentów na Uniwersytecie Jagiellońskim, pochodzących ze Szwecji, Prus, Warmii i Kurlandii.⁹⁹ Fundację tę w r. 1695 powiększył Jan Zachariasz Szulc, kustosz Kapituły Warmińskiej, wyrażając życzenie, aby korzystali z niej przede wszystkim Warmiacy studiujący prawo. Fundusze tejże fundacji zostały ulokowane w dobrach majątku Wahadłów = 3000 florenów i w dobrach majątku Miławczyce = 6.000 florenów.

Zarząd i protekcję nad fundacją z woli Borasta sprawowała Kapituła Krakowska, która do tego zadania delegowała kanoników, wynagradzanych za tę funkcję z dochodów fundacji. W okresie rządów biskupa Grabowskiego na Warmii protektorami byli kanonicy Jacek Łopacki i Józef Rogalli, będący również kanonikiem warmińskim.

Jak informował ten ostatni Kapitułę Warmińską, „zwyczajem tej prowincji roczny czynsz z tych [majątków] jest wypłacany w połowie”.¹⁰⁰ Powodem tego było, że dochody wszystkich fundacji były wówczas zajmowane częściowo na cele cywilne, zwłaszcza w województwie krakowskim. Oprócz tego dochody z majątków, na których ulokowano fundację, były znacznie niższe, „tak przez spustoszenie podczas bezkrólewia i roz-

⁹⁷ Acta Cap. Varm. 1741—1747, s. 249, 289; Acta Cap. Varm. 1748—1760, s. 78, 268; Acta Cap. Varm. 1761—1771, s. 134.

⁹⁸ Z. Nowak, *Młodzież Prus Królewskich i Książęcych na Uniwersytecie Krakowskim w latach 1526—1772*, „Zapiski Historyczne”, t. 29 (1964) s. 61.

⁹⁹ L. Łętowski, *Katalog biskupów, prałatów i kanoników krakowskich*, Kraków 1852, t. 2, s. 60; Acta Cap. Varm. 1748—1760, s. 483; ADWO — Ab 38, Epistolae Capitulares 1757—1773, s. 11.

¹⁰⁰ Tamże, l. c.

ruchy cywilne, jak i przez zgon poddanych w czasie następujących po sobie śmiertelnych zarazach".¹⁰¹ Zdaniem Rogallego „żadnego lekarstwa ani sposobu na to zło nie można było wynaleźć”. Ponadto, dzierżawcy tych majątków nie chcieli wypłacać czynszu i trzeba było wytaczać im proces w sądzie starościńskim, a nawet kierować sprawę do Trybunału Królewskiego w Lublinie. Mając te trudności na uwadze, Kapituła Warmińska nosiła się z zamiarem przeniesienia lokacji tej fundacji na Warmię.¹⁰²

Kandydatów wyznaczała Kapituła Warmińska, która studentom odpowiednio uzdolnionym wystawiała świadectwo moralności i zalecała ich Kapitulie Krakowskiej, prosząc o dopuszczenie ich do bursy i do korzystania ze stypendium. Kandydaci musieli wywodzić się przede wszystkim z krajów określonych wolą fundatora, a tylko wyjątkowo, jeśli brakowało odpowiednich z tych terenów, nadawano stypendium studentom z innych części Polski, jak np. Pinińskiemu w r. 1745. Z reguły stypendium przyznawano na 3 lata i wypłacano je w ratach co tygodniowych.

W omawianym okresie otrzymali stypendium i miejsce w bursie Borasta:¹⁰³

1. W r. 1742 Andrzej Bahr, student filozofii.
2. W r. 1744, Erazm Willich, student prawa, syn radcy miejskiego w Jezioranach.
3. W r. 1744 Stanisław Wilma, z woj. pomorskiego, po ukończeniu *trivium* w Gdańsku, kleryk niższych święceń.
4. W r. 1744 Franciszek Zahn.
5. W r. 1746 Jan Willich.
6. W r. 1747 Treptau, syn burmistrza z Tolkmicka.
7. W r. 1747 Michał Ruhnau, kantor kościoła w Pieniężnie.
8. W r. 1748 Dromler z Olsztyna.
9. W r. 1748 Firlej z Lidzbarka.
10. W r. 1748 Jakub Dittlof z Reszla, zmarł w Krakowie r. 1749.
11. W r. 1749 Paweł Preuss z Olsztyna.
12. W r. 1750 Stanisław Biernatowski.
13. W r. 1752 Quass, syn Jerzego właściciela dóbr Barkweda.
14. W r. 1753 Artoni Dromler, student prawa.
15. W r. 1755 Franciszek Gerigk, syn burmistrza Jezioran.
16. W r. 1755 Andrzej Poschmann z kolegium reszelskiego.
17. W r. 1755 Michał Łączyński.
18. W r. 1756 Mateusz Kowalski, kleryk niższych święceń.
19. W r. 1762 Joachim Hempel, student prawa.
- 20—21. W r. 1762 Joachim i Andrzej Grzymała, bracia.
22. W r. 1765 Andrzej Grunenberg.

¹⁰¹ Ep. Cap. 1740—1749, s. 98.

¹⁰² Ep. Cap. 1748—1756, s. 63; Acta Cap. Varm. 1741—1747, s. 199.

¹⁰³ Tamże, s. 300, 437, 444, 446, 487—490, 578, 648—9; Acta Cap. Varm. 1748—1760, s. 16, 67, 97, 171, 206, 269, 323, 387, 401, 406, 409, 437, 447, 483; Acta Cap. Varm. 1761—1771, s. 86—7; Ep. Cap. 1652—1809, s. 218, 223; Ep. Cap. 1740—1749, s. 188; Ep. Cap. 1748—1756, s. 81, 133, 175, 308, 327, 340; Ep. Cap. 1757—1773, s. 250, 252, 259.

Warmia posiadała fundację stypendialną także w stolicy chrześcijaństwa, w Rzymie. Była to fundacja Jana Preucka, syna Michała i Anny Hozjusz bratanicy kardynała, kanonika Kapituły Warmińskiej, który w czasie najazdu Szwedów na Prusy i Warmię (1626—1629) wywędrował do Rzymu. Tam testamentem z dnia 15 grudnia 1629 przy kolegium Norbertanów ustanowił fundację dla studentów filozofii, teologii i prawa, pochodzących z Warmii lub Prus. Norbertanie mieli administrować majątkiem fundacji, krewni Preucka, urodzeni w Prusach, o ile byli katolikami, posiadali prawo nadawania stypendium, a Kapituła Warmińskiej przysługiwało prawo zatwierdzania prezenty na to stypendium. Studenci mogli korzystać z niego przez 3 lata, przed wyjazdem do Rzymu musieli złożyć wyznanie wiary wobec Kapituły, nie byli jednak obowiązani do obrania sobie stanu duchownego.¹⁰⁴

Za rządów biskupa Grabowskiego prawo prezentowania wykonywała rodzina Hattenów (Karol Hatten, a po jego śmierci w r. 1765 jego syn Godfryd) i rodzina Oelsenów (Jerzy Oelsen, a po jego śmierci w r. 1750 przez małżeństwo jego córki Marii prawo to przeszło na Wojciecha Wybczyńskiego, jej męża).¹⁰⁵ Ze stypendium tego korzystali ¹⁰⁶

Do r. 1741 Jan Kalkstein.

Do r. 1742 Stanisław Karsznicki.

Do r. 1744 Marcin Zalewski.

Do r. 1745 Andrzej Oelkoff.

Do r. 1747 Andrzej Weinreich s. radcy miasta Braniewa.

Do r. 1748 Józef Rembowski.

Do r. 1750 Aleksander Grabczewski, s. podkomorzego pomorskiego.

Do r. 1750 Józef Mathy z Gdańska.

W r. 1751—4 Ignacy Rudziński, kapłan diec. krakowskiej, przebywający w Rzymie.

W r. 1751—4 Feliks Turski z diecezji gnieźnieńskiej.

W r. 1752 Sebastian Mielęcki, siostrzeniec kard. Jana Lipskiego.

W r. 1754 Ignacy Teodor Trzeciński, syn senatora, kasztelana rawskiego, kleryk gnieźnieński.

W r. 1757 Jan Kucharzewski, zmarł w Rzymie 5 sierpnia 1759.

W r. 1758 Kajetan Gliszczyński z powiatu Tuchola, mansjonarz w Stawiszynie.

W r. 1759 Jan Bonawentura Weiss.

W r. 1762 Just Soczewski.

W r. 1765 Franciszek Braun.

W r. 1765 Jan Prusak, kleryk.

Początkowo fundacja wystarczała na utrzymanie 5, potem 2—3 studentów równocześnie, a później od końca XVII wieku na 1—2. Działo się

¹⁰⁴ Por. A. Eichhorn, *Die Preucksche Stiftung in Rom*, ZGAE Bd. 2 (1863) s. 271.

¹⁰⁵ Acta Cap. Varm. 1748—1760, s. 264, 270; Acta Cap. Varm. 1761—1771, s. 36, 297.

¹⁰⁶ Acta Cap. 1741—1747, s. 111, 206, 213, 266, 428, 506, 667; Acta Cap. 1748—1760, s. 5, 111, 128, 141, 270, 356, 361, 407, 492, 500, 542, 560; Ep. Cap. 1748—1756, s. 131—5; Ep. Cap. 1757—1773, s. 94, 130, 135, 248, 361—2.

to skutkiem częściowego spadku wartości fundacji, a więcej wskutek złego, zdaje się, administrowania względnie obracania funduszków na własne cele Norbertanów, na kształcenie swoich zakonników. To wywoływało niezadowolenie na Warmii, a nawet posądzenie Norbertanów o nieuczciwość i nadużycia.

W początkach wieku XVIII zrodził się plan przeniesienia fundacji z kolegium Norbertanów do innego. Za czasów biskupa Grabowskiego plan ten postanowiono zrealizować definitywnie. Brano pod uwagę różne instytuty rzymskie: jak: *Clementinum*, *Collegium Romanum*, *Collegium Nobile* przy kościele Zbawiciela, *Collegium Picaenum*, *Collegium Scholarum Piarum* zwane *Nazarenum*, Hospicjum polskie św. Stanisława, *Ora-torium* św. Filipa Nereusza i *Sapienza*. Informacji potrzebnych dostarczał agent Kapituły Warmińskiej na terenie Rzymu, Piotr Guerra.

Od razu wykluczono Hospicjum św. Stanisława, ponieważ według relacji biskupa tam „nie panuje żaden porządek, ale są ustawiczne pijatyki i pohulanki wśród włóczęgów, żebraków i ludzi bezczynnych i zdarzają się liczne zgorszenia”.^{106a} Biskup opowiadał się za kolegium pijarów *Nazarenum*, Kapituła zaś wolałaby wybrać *Collegium Picaenum*, bo pijarzy przyjmowali tylko szlachtę, a przecież można by posyłać studentów i z niższego stanu, „byle tylko byli urodzeni z rodziców szlachejnych”. Ponadto *Nazarenum* pielęgnowało szczególnie nauki humanistyczne i w ogóle nie posiadało studium prawa, którego życzył sobie fundator.

W każdym razie na Warmii zdecydowano się oddać sprawę fundacji Preucka do trybunału rzymskiego z żądaniem przeniesienia i przywrócenia jej dawnej wartości, oskarżając równocześnie Norbertanów o złe gospodarowanie majątkiem fundacji i o nieskładanie sprawozdań, do których byli zobowiązani. Rzecznikiem strony warmińskiej był prawdopodobnie Guerra, niezbyt zręczny i mało wpływowy. W proces ten zaangażował się także biskup, a na prośbę jego włączył się również król August III, który wystosował w tej sprawie pisma do sekretarza stanu Valentiego i kardynała Franciszka Albano, protektora Polski.¹⁰⁷

Oczywiście Norbertanie, a przede wszystkim rektor kolegium Mikołaj Mayers, nie zasypiali sprawy i energicznie mobilizowali sposoby własnej obrony. Do swojego celu wykorzystali Andrzeja Franciszka Hohmanna, z Piotrowa parafii Wilczkowo, który ubiegał się bezskutecznie o stypendium Preucka i z tego powodu miał pretensje do czynników warmińskich. Zamiast jemu przyznano je Ignacemu Teodorowi Trzińskiemu, klerykowi gnieźnieńskiemu, a więc obcemu, spoza terenu Prus. Hohmann znalazłszy się w Rzymie w r. 1754, z pewnością za namową rektora Mayersa, wniósł zażalenie do Ojca św., że stypendium Preucka przydziela się niezgodnie

^{106a} Ep. Cap. 1748—1756, s. 279, 284, 319, 324.

¹⁰⁷ Tamże, s. 280—1.

z wolą fundatora, którego intencją było służyć pomocą diecezji warmińskiej, otoczonej zewsząd protestantami.¹⁰⁸ Pozyskali dla siebie też stypendystę Preucka, Sebastiana Mieleckiego, który „obszerniejsze świadectwo wystawił o najlepszych sposobach postępowania, z jakimi rektor odnosi się do wychowanków tak co do stołu, jak co do usłużności, jak wreszcie co do wszystkiego, potępiając narzekania innego wychowanka teraz w kolegium pozostającego, jakoby on był autorem dzisiejszego sporu, którego nazwisko jest Trzeciński”.¹⁰⁹

Papież Benedykt XIV zlecił sprawę rozstrzygnięcia sporu między czynnikami Diecezji Warmińskiej a Norbertanami, nie wiadomo dlaczego, Kongregacji Tłumaczy Soboru Trydenckiego. Po zapoznaniu się z całością kształtem sprawy, kongregacja zażądała od biskupa Grabowskiego wyjaśnień co do motywów postępowania względem Hohmanna i Trzecińskiego. Po porozumieniu się z Kapitułą i osobami zainteresowanymi biskup odpowiedział:¹¹⁰

1. Nikt z krewnych ani z Warmii nie ubiegał się o to stypendium i *nemine contradicente* nadano je kandydatowi spoza Prus.
2. Ignacy Trzeciński pochodzi z rodziny senatorskiej i w przyszłości może przynieść Kościołowi i ojczyźnie więcej pożytku aniżeli nikomu nieznanemu synowi chłopskiemu.
3. Hohmann ma już 32 lata i nie rokował nadziei na pomyślne ukończenie studiów.
4. Diecezja Warmińska obfituje pod dostatkiem w kapłanów uczonych i może na jakiś czas odstąpić stypendium innym diecezjom.

Równocześnie biskup ponowił zarzuty stawiane Norbertanom i domagał się przeniesienia fundacji Preucka do innego kolegium.

Tymczasem w Rzymie sprawa przybrała dla Warmii obrót nieoczekiwany. Dnia 7 sierpnia 1756 Kongregacja rozstrzygnęła spór o fundację Preucka na korzyść zakonników, a żądanie czynników warmińskich przeniesienia jej uznała za sprzeczne z wolą fundatora, który inkorporował ją do kolegium Norbertanów.¹¹¹ Zakonnicy triumfowali, a rektor Mayers 14 sierpnia 1756 w specjalnym piśmie oświadczył:¹¹² 1. Kandydatów z Polski, a nie z Warmii i Prus, odtąd „w żaden sposób do korzystania z fundacji nie przyjmę”; 2. „Zgodnie z wolą fundatora każdy student obowiązany będzie do należnego posłuszeństwa rektorowi Kolegium” pod sankcjami nawet usunięcia z zakładu; 3. Co do sprawozdań z przychodów i rozchodów fundacji, na Kapitulę „ciąży obowiązek deputowania prokuratora na każde trzylecie do skontrolowania rachunków”.

¹⁰⁸ Tamże, s. 263—4.

¹⁰⁹ Tamże, s. 352.

¹¹⁰ Tamże, s. 270—4, 277.

¹¹¹ Tamże, s. 352.

¹¹² Tamże, s. 353—4.

W ten sposób zakończył się spór między kościelnymi władzami na Warmii a Norbertanami, który kosztował wiele zachodów i wydatków, a nie przyniósł żadnej korzystnej zmiany. Guerra usiłował jeszcze po myśli Kapituły ruszać sprawę fundacji, ale bez powodzenia. Latem 1762 pisał do Kapituły: „sprawa Preucka aż do tego czasu była uśpiona, ale ją obudzę, gdy powróci do Rzymu audytor kardynała Ursiniego”.¹¹³

Drugim ośrodkiem zagranicznym, gdzie zostały ufundowane stypendia dla młodzieńców warmińskich, był Lipsk w Saksonii. Pierwszym fundatorem był Tomasz Werner z Braniewa, profesor na wydziale filozoficznym i teologicznym uniwersytetu lipskiego, kanonik i kustosz Warmińskiej Kapituły Katedralnej. W swojej ostatniej woli, spisanej 2 stycznia 1498, sumą 600 florenów reńskich, dającą czynsz roczny 30 florenów, ufundował w Lipsku stypendium dla dwóch studentów, pochodzących z Braniewa.¹¹⁴ Kandydatów na to stypendium, z którego można było korzystać przez 6 lat, wyznaczał magistrat braniewski i przedstawiał magistratowi lipskiemu.

Po reformacji biskupi warmińscy, Stanisław Hozjusz, Marcin Kromer i Szymon Rudnicki, przez uchwały synodalne zabraniali katolikom studiować na uniwersytetach protestanckich ze względu na niebezpieczeństwo apostazji. Dlatego i potem to stypendium nadawano raczej protestantom niż katolikom. Od końca wieku XVI do połowy wieku XVIII korzystało z niego 25 młodzieńców, w tym 15 ewangelików pruskich, a 10 katolików warmińskich.¹¹⁵ Za biskupa Grabowskiego na 5 znanych nam stypendystów 3 było katolików (Józef Kämpf i Ryszard Weinreich z Braniewa oraz Andrzej Schultz z Klonów byli katolikami, zaś Natanael Wolf z Chojnic i Natanael Teodor Paulitz z Malborka byli ewangelikami).

Magistrat miejski i profesorowie uniwersytetu w Lipsku nigdy nie kwestionowali prawa katolików warmińskich do tej fundacji i zaświadczyli, „że stypendium Wenera mimo pokoju westfalskiego, należy się Warmiakom”. Podobnie pisał i administrator fundacji Dr Pommer w liście z dnia 2 lipca 1740, „że ta fundacja w Lipsku została erygowana dla studiujących katolików”.¹¹⁶

Odmienne stanowisko zajął magistrat i uniwersytet lipski w stosunku do drugiej fundacji warmińskiej Jana Knolleisena. Pochodził on

¹¹³ Acta Cap. Varm. 1761—1771, s. 84, 107.

¹¹⁴ Por. Ks. J. Wojtkowski, *Kustosz warmiński Tomasz Werner z Braniewa († 1498) i jego księgozbiór*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, Olsztyn 1961, s. 355; H. Freytag, *Die Beziehungen der Universität Leipzig zu Preussen von ihrer Begründung bis zur Reformation*, „Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins”, Heft 44 (1902) s. 56; J. A. Lilienthal, *Das 1498 in Leipzig fundierte „Stipendium Vernerianum”*, „Preussische Provinzial-Blätter”, Bd 27 (1842) s. 512; PDE 1885, s. 52; M. Perlbach, *Prussia Scholastica — Die Ost- und Westpreussen auf den mittelalterlichen Universitäten*, Braunsberg 1895, s. 177.

¹¹⁵ Ep. Cap. 1748—1756, s. 198—9.

¹¹⁶ Tamże, s. 208—210.

z Olsztyna, był doktorem teologii i kanonikiem merseburskim. Testamentem z dnia 30 czerwca 1511 czynsz roczny 30 florenów reńskich ze sumy 600 florenów przeznaczył na stypendium przy uniwersytecie lipskim dla dwóch biednych studentów z diecezji warmińskiej, a z braku tychże z innych diecezji pruskich.¹¹⁷ Prawo przydzielania tego stypendium miało należeć do Kapituły Warmińskiej, która potem, gdy uniwersytet lipski został opanowany przez protestantów, odstąpiła je magistratowi olsztyńskiemu, rezerwując dla siebie prawo zatwierdzania.

Jak już zaznaczyliśmy, niechętnie wysyłano studentów z Warmii do Lipska, bo „wielu młodzieńców, których zawsze pociągają rzeczy nowe i niebezpieczne, powracało przepojonych najgorszymi opiniami ze stron heretyckich”.¹¹⁸ Kapituła zastanawiała się nawet, czyby nie przenieść tej fundacji do innego miasta w ośrodkach katolickich, albo przynajmniej, czyby studenci nie mogli z niej korzystać, kształcąc się na innym uniwersytecie katolickim. Jednakże te plany, sprzeczne z wolą fundatora, okazały się nierealne.

Na ogół rzadko przydzielano to stypendium katolikom, częściej nadawano je protestantom lub też go nie wykorzystywano. W r. 1743 przyznano je Fuchsowi, protestantowi z Elbląga, przebywającemu na studiach w Halle.¹¹⁹ Potem przez kilka lat nic nie słyszymy o stypendystach fundacji Knolleisena. W r. 1751 na to stypendium zgłosił swoją kandydaturę Jan Titius z Chojnic, protestant, za pośrednictwem Michała Hanowa, profesora filozofii w Gdańsku.¹²⁰ Kapituła odnosiła się niechętnie do tej kandydatury, wolałaby, „żeby był posłany młodzieniec rodem z Warmii, dobrych zdolności i był skierowany na studia potrzebne tej prowincji, szczególnie na geografie, chociażby mu, jeśliby przypadkiem nie był w stanie opłacić wydatków, przydzieliło się dodatkową subwencję ze skarbcza publicznego, zwłaszcza z funduszu przeznaczzonego na geometrę prowincjonalnego”. Gdy takiego zdania był również biskup, odmówiono stypendium Titiusowi, a uchwalono dać je Andrzejowi Schultzowi, aby w Lipsku studiował geometrię i matematykę. Tymczasem magistrat lipski, prawdopodobnie w rewanżu za odrzucenie prośby Titiusa, nie dopuścił Schultzowi do korzystania ze stypendium.¹²¹

Na polecenie Kapituły magistrat olsztyński zażądał wyjaśnień, dlaczego Schultz nie otrzymał stypendium Knolleisena. W związku z tym, wywiązała się długa korespondencja, przedsięwzięte zostały najrozmaitsze kroki i poruszone najwyższe czynniki państwowe i kościelne: król Au-

¹¹⁷ Ep. Cap. 1748—1756, s. 176; Por. H. Freytag, op. cit., s. 64; M. Perlbach, *Prussia Scholastica*, s. 174.

¹¹⁸ Ep. Cap. 1748—1756, s. 198; Acta Cap. Varm. 1741—1747, s. 195—6.

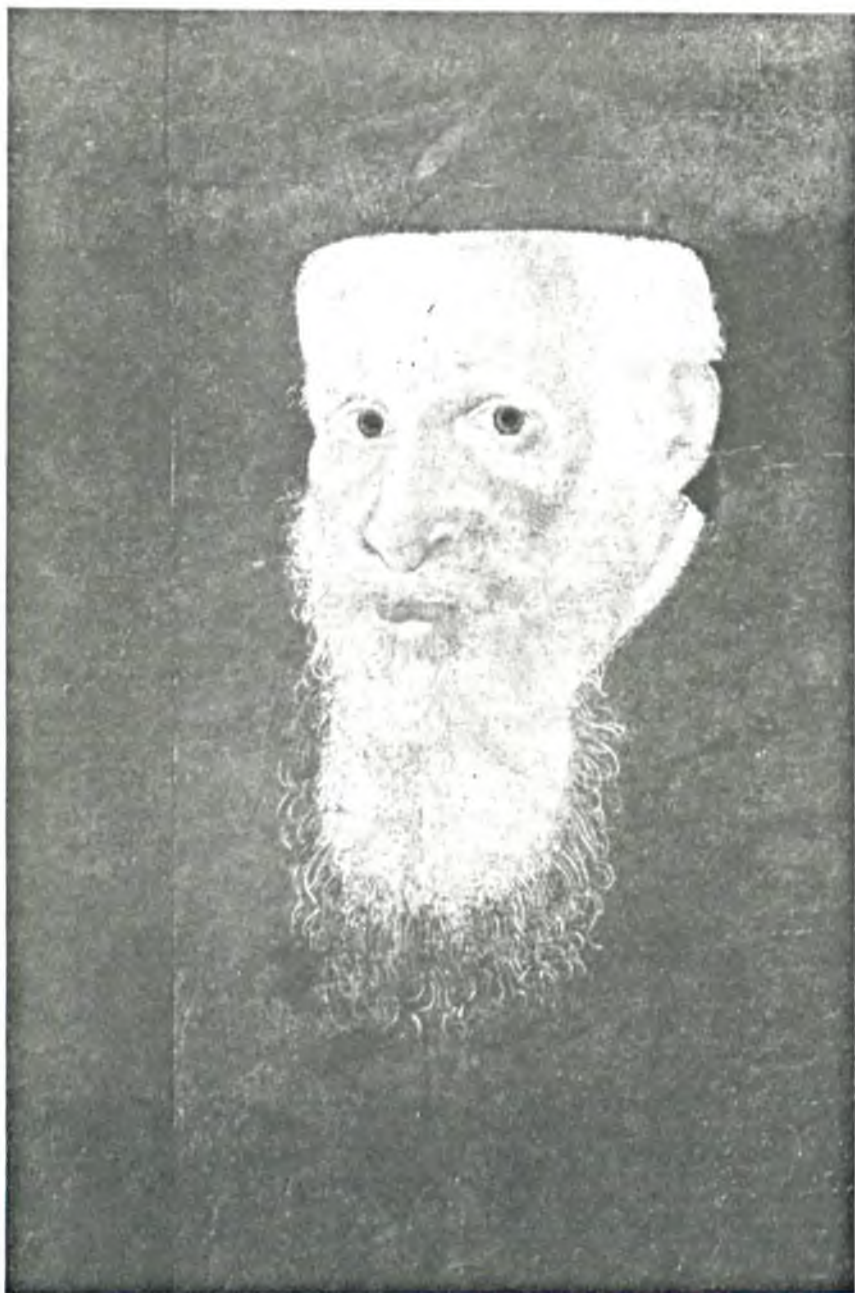
¹¹⁹ Tamże, s. 323.

¹²⁰ Ep. Cap. 1748—1756, s. 76—9.

¹²¹ Acta Cap. Varm. 1748—1760, s. 321, 324.



11. PLASKORZEŻBA BIZANTYŃSKA Z POŁOWY WIEKU XV.



12. POPIERSIE KARDYNAŁA ST. HOZJUSZA WEDŁUG PORTRETU Z DRUGIEJ POŁOWY WIEKU XVI.



13. DALMATYKA PODAROWANA KATEDRZE PRZEZ BISKUPA A. GRABOWSKIEGO.



14. HERB BISKUPA A. GRABOWSKIEGO NA DALMATYCE.

gust III, jego minister Fryderyk Brühl, poseł pruski w Dreźnie i Warszawie, doradca królewski Saul, sekretarz królewski i kanonik warmiński Ignacy Accaramboni, wpływowy kupiec lipski Venini, nuncjusz papieski, biskup Grabowski...¹²²

Magistrat lipski w pismach do magistratu olsztyńskiego i w ustnych oświadczeniach do różnych osobistości uparcie twierdził, że stypendium Knolleisena może być nadawane wyłącznie protestantom, ponieważ w Saksonii od pokoju westfalskiego w r. 1648 wszystkie fundacje katolickie przeszły „na prawo i korzyść akatolików”.¹²³ Czynniki warmińskie broniły swoich praw argumentami:¹²⁴

1. Wolą fundatora było, aby stypendium służyło „jedynie pożytkowi ojczyzny” jego, tj. Warmii, gdzie mieszkają sami katolicy.
2. Magistrat lipski według testamentu Knolleisena ma prawo tylko zarządzania majątkiem fundacji, a nie szafowania stypendium, co przysługuje wyłącznie Kapitulie Warmińskiej lub z jej upoważnienia magistratowi olsztyńskiemu.
3. Magistrat lipski dotąd nie odmawiał praw do fundacji Kapitulie i magistratowi w Olsztynie, przysyłając sprawozdanie z dochodów i rozchodów fundacji.
4. Postanowienia pokoju westfalskiego mogą dotyczyć tylko spraw saskich i niemieckich, a nie fundacji obcego państwa, jak Polski i jej prowincji Warmii.
5. Po pokoju westfalskim niejednokrotnie katolicy korzystali ze stypendium Knolleisena i magistrat lipski dawniej temu się nie sprzeciwiał.

Wynik całego sporu zależał przede wszystkim od stanowiska Augusta III i Brühla. Ci zaś nie chcieli jawnie opowiedzieć się ani po stronie warmińskiej, aby nie zrazić sobie protestantów saskich, ani po stronie magistratu lipskiego, aby nie narazić się katolikom Warmii i Polski. Gdy Accaramboni i biskup Grabowski nalegali na króla i jego ministra na ostateczne rozstrzygnięcie, ci uchylali się od decyzji pod różnymi pretekstami, to z powodu targów lipskich, to z powodu przygotowania polowania na św. Huberta, to z powodu samego polowania.¹²⁵

Magistrat lipski wyczuwał to niezdecydowanie dworu królewskiego i grał na zwłokę, żądając coraz to nowych wyjaśnień, jakie podstawy prawne ma Kapituła do tej fundacji, a jakie magistrat olsztyński itp. To znów domagał się przedstawienia testamentu Knolleisena, to znów wykazu stypendystów za cały czas istnienia fundacji.¹²⁶ Kapituła dość spokojnie reagowała na grymasy magistratu lipskiego, dostarczała postulowanych dokumentów z wyjątkiem wykazu stypendystów. Okazało się bowiem, że ani Kapituła, ani magistrat olsztyński nie prowadzili

¹²² Tamże, s. 325—6, 380, 437—442; Ep. Cap. 1748—1756, s. 176, 202, 280.

¹²³ Acta Cap. Varm. 1748—1760, s. 326; Ep. Cap. 1748—1756, s. 193—4.

¹²⁴ Tamże, s. 176, 190, 193—4, 197.

¹²⁵ Tamże, s. 197, 202.

¹²⁶ Acta Cap. Varm. 1748—1760, s. 406, 458.

ewidencji stypendystów. Z braku powyższego, Kapituła przesłała katalog stypendystów Wenera, który *per analogiam* dowodził tego samego.

Wreszcie po kilku latach sporu, 24 lipca 1756 magistrat lipski skapitulował i przyznał studentom katolickim z Warmii prawo do stypendium Knolleisena.¹²⁷ Warmia obroniła swoją fundację i młodzieńcy warmińscy nadal mogli się kształcić na uniwersytecie w Lipsku, choć ze względu na wojnę siedmioletnią musiała nastąpić nowa przerwa.

Reasumując te wszystkie informacje o stypendiach, trzeba powiedzieć, że w diecezji warmińskiej za rządów biskupa Grabowskiego wiele czyniono, aby ułatwić młodzieży kształcenie się w szkołach średnich i wyższych. Wielu młodzieńców tylko dzięki tym stypendiom mogło ukończyć studia uniwersyteckie. Liczne fundacje stypendialne w kraju i za granicą świadczyły o żywym zainteresowaniu na Warmii sprawami nauki i wiedzy.

7. CZŁOWIEK „BAROKU”

Biskup Grabowski żył na pograniczu epok, w którym przywiązania obyczajowe i tradycja nie wykluczają żywego stosunku do zjawisk nowych. Ale raczej należał do baroku, lubował się w przepychu i dbał o splendor zewnętrzny. Zrezygnował z biskupstwa kujawskiego i przeniósł się na biskupstwo warmińskie, choć przyznawało niższe miejsce w senacie od poprzedniego, tylko dlatego, że dawało tytuł księcia i niezależność od jurysdykcji arcybiskupiej przez przywilej egzempcji. Aby olśnić Warmię i zaimponować innym biskupom, wykorzystał swoje wpływy na terenie Rzymu i dnia 21 kwietnia 1742 uzyskał od papieża Benedykta XIV przywilej noszenia paliusza i krzyża metropolitalnego dla siebie i swoich następców.¹²⁸ Przywileju tego zażywali biskupi warmińscy do ostatnich czasów.

Dla uświetnienia swojego wjazdu na Warmię i objęcia diecezji w dniu 18 października 1742 polecił wybić medal pamiątkowy, co w stosunkach kościelnych było nowością raczej niespotykaną.¹²⁹ Na awersie medalu było popiersie biskupa z profilu, w mucecie z orderem Orła Białego i napisem: ADAM STANISL[AUS] D[EI] G[RATIA] EPISC[OPUS] VARMIENS[IS] S[ACRI] R[OMANI] I[MPERII] PRINC[EPS]. Na rewersie była tarcza z herbami biskupa i Warmii, umieszczona na skrzyżowaniu krzyża metropolitalnego, pastorału i miecza herbowego, okolona wstęgą orderową i zwieńczona kapeluszem biskupim z frędzlami oraz napisem: A[NNO] MDCCXLII. VIII. ID[US] OCT[OBRI]S] ECCL[ESI]AM] CATHE-

¹²⁷ Ep. Cap. 1748—1756, s. 351.

¹²⁸ Acta Cap. Varm. 1741—1747, s. 263—6.

¹²⁹ E. Raczynski, op. cit., t. 3, s. 242.

DR[ALEM] FRAUENB[URGENSEM] INGRESSUS. Autorem tego medalu był mincarz Andrzej Vestner z Norymbergi.

Biskup pomyślał również o udekorowaniu kanoników Warmińskiej Kapituły Katedralnej, podobnie jak przedtem uczynił to z kapitułą wrocławską. Dnia 4 września 1745 u papieża Benedykta XIV wystarał się o przywilej specjalnego dystynktorium dla kanoników warmińskich.¹³⁰ Miało ono kształt gwiazdy i na jego stronie zewnętrznej był wizerunek św. Andrzeja Apostoła, patrona katedry i diecezji. Kanonicy nie bardzo spieszyli się ze sprawieniem go sobie ze względu na dość wysokie koszty. Dopiero gdy biskup wyraził życzenie, aby nosili dystynktorium, na sesji kapitulnej w dniu 6 maja 1746 upoważnili kanoników Marquarta i Gąsiorowskiego oraz starostę Husarzewskiego do zajęcia się tą sprawą.¹³¹ Zamówili oni na razie 5 dystynktorów, które już w sierpniu tego samego roku były gotowe.

Jak można przypuszczać, mieszkanie biskupa w pałacu przy zamku gotyckim w Lidzbarku było komfortowo urządzone. Pewnych informacji w tym względzie dostarcza nam inwentarz rzeczy po zmarłym biskupie, zakupionych przez Ignacego Krasickiego.¹³² Salony i pokoje były obite zielonym i czerwonym adamaszkiem ze złotymi galonami, lub berlińskimi oponami tkanymi, lub żółtą i zieloną brucharełą (brokatem), czy trywą (pluszem). W pokojach znajdowały się różnych rozmiarów lustra szklane i stalowe z ramami połączanymi; stołki i krzesła z poręczami, obijane zielonym i czerwonym adamaszkiem czy aksamitem ze złotymi galonami lub żółtą trywą i jedwabiem „w pasy jasnych kolorów”; ławy, stoły i stoliki, podobnie wykładane, z szufladami i antabami mosiężnymi. Były też szafy białe i połączone, była „sofa zielona z materacami i z dwoma wałkami”, była „kanapa adamaszkowa czerwona z galonami złotymi”, był „zegar paryski na ścianie wiszący”, „postumencik gipsowy pod zwierciadłem z nóżkami połączanymi”, „gabinecik płótnem surowym wybity”, „łóżko z kotarą adamaszkową zieloną”, „2 wilki w kominku żelazne z mosiężnymi przodkami”, które Sartorius nabył dla biskupa w Królewcu za 60 florenów. Oprócz tego w oknach były firanki przeważnie z czerwonego i zielonego jedwabiu chińskiego, a nad drzwiami i kominkiem były krajobrazy malowane lub „snycerską sztukaterią wyrabiane”. Do tego dochodziły jeszcze w pokaźnej ilości różne naczynia i zastawy stołowe.

Oczywiście, nie stanowiło to kompletnego wyposażenia pałacu biskupiego, wiele cnych mebli, obrazów, rzeźb i ozdób przejął spadkobierca zmarłego, Jan Michał Grabowski. Ale i to, co pozostało, musiało być

¹³⁰ E. Brachvogel, *Die Chorkleidung der ermländischen Dom und Kollegiatstiftsherren*, ZGAE, Bd 21 (1920), s. 120—1.

¹³¹ Acta Cap. Varm. 1741—1747, s. 579, 587, 599.

¹³² Oss., Rkps 4182/III.

wartościowe, skoro zakupił je wytwornej elegancji i o wyrobionym smaku estetycznym, książę poetów polskich, Ignacy Krasicki.

Biskup posiadał również bogato zaopatrzoną wozownię, w której między innymi znajdowały się piękne karety, jedna berlińska zakupiona za wysoką sumę 2.850 florenów, druga nabyta od opata oliwskiego za 1500 florenów. Lubował się też w koniach, miał stadninę źrebców w Gronowie, a ogierów w Samulewie. Do pojazdów dobierał konie jednakowej maści i wzrostu, sprowadzał je nieraz z dalszych okolic i np. szukał „w pruskim sąsiedztwie parę gniadych koni”.¹³³

Poza tym biskup miał jeszcze upodobanie do strzelania ze sztucerów, do których często kupował naboje. Czasem brał udział w polowaniach królewskich, a także i w ucztach dworskich, które jednak więcej go nużyły niż sprawiały mu radość. Dnia 24 czerwca 1747 pisał z Drezna: ¹³⁴ „Stąd nie mam, co donieść, tylko żeśmy weseli, jako w niebie anieli, ale się bardzo cieszę, że te radości 3 *venturi* [lipca] ustaną”. Natomiast z przyjemnością przebywał w towarzystwie swoich przyjaciół, a zwłaszcza w gronie rodziny umiłowanego brata Jana Michała, dla której stały do dyspozycji specjalne pokoje w pałacu biskupim.

8. ZNAWCA SZTUKI

Poglądy biskupa Grabowskiego na sztukę kształtowały się głównie za granicą. Znał dobrze Niemcy, Francję i Włochy, przez kilka lat przebywał w Rzymie i długie miesiące spędzał w Dreźnie. Po powrocie z jednej podróży zagranicznej pisał do swej bratowej.¹³⁵ „Wielce dziękuję WM Pani za łaskawą pamięć i przywitanie z cudzych krajów. Widziałem tam wiele pięknych rzeczy”. Na dworze Augusta III w Dreźnie obcował z wybitnymi artystami, był uczestnikiem licznych rozmów i dyskusji na tematy związane ze sztuką, niejednokrotnie oglądał słynną galerię drezdeńską, w której mógł podziwiać arcydzieła najwyższej klasy.

Niewątpliwie biskup Grabowski „znał się na sztuce” i napisał nawet rozprawę z zakresu historii sztuki, poprawną merytorycznie i metodycznie, a znaną dotąd tylko z samego tytułu.¹³⁶ Dedykował ją księżniczce saskiej, córce Augusta III i omówił w niej znaczenie, wiek i miejsce powstania pewnej płaskorzeźby nieznanego autora.

Płaskorzeźba była niewielka, „trzy czwarte łokci wysokości na pół łokcia szerokości” i przedstawiała dwóch świętych. „Wyras ich oblicza, ich włosy i ich brody, fałdy i pomarszczenie ich togi, palce i paznokcie ich

¹³³ Oss. Rkps 4175/III, s. 51.

¹³⁴ Ep. Cap. 1740—1749, s. 322.

¹³⁵ Oss. Rkps 4175/III, s. 75.

¹³⁶ Tytuł rozprawy brzmi: *Explication Historique d'un tableau en relief*, b. m. 1752. Była ona drukowana też na łamach czasopisma „Leipziger Neue Zeitung” w tym samym roku, nr 517 i 565.

rąk i ich stopy są uformowane z całą zręcznością i wyszukaną subtelnością. Ich głowy są okolone, każda oddzielnie, glorią bez promieni i twarz są zwrócone w jedną ze stron wnętrza. Ich stopy, w postawie mocno naturalnej, spoczywają na piedestale, który wydaje się przedstawiać część galerii jakiejś świątyni”.

Po tym szczegółowym opisie, biskup przeszedł do zidentyfikowania obydwóch postaci, co nie było trudne dla tego, kto znał język grecki. Bo „z obu stron każdej z dwóch głów znajdują się podłużnie nakreślone imiona tych, których wyobrażają”. Są to imiona św. Pawła i św. Jana Apostołów. Na to wskazuje również napis grecki, jaki „jest umieszczony w dwóch liniach powyżej głowy tych dwóch osobistości”. W pierwszej linii czytamy: „Naczynie wybrane rozmawia z Dziewicą”. Jest rzeczą jasną, że „naczyniem wybranym” był św. Paweł, a dziewicą św. Jan. Druga linia wyjaśnia nam, o czym święci rozmawiają, a mianowicie, „o ochronieniu despoty Konstantyna od całkowitej klęski”. Chodzi tu o ostatniego cesarza bizantyńskiego Konstantyna XI Paleologa, z którym wiązano nadzieję, że zdoła obronić przed Turkami chrześcijaństwo na Bałkanach.

Następnie biskup określił czas powstania płaskorzeźby. Już przy analizie napisu nad głowami świętych zaznaczył, że jego „charakter wytworny i zestawiony bez przerw w rzędach jest widocznie starożytny”. Ścisłej oznaczył czas w następujących słowach: „Nie trudno teraz będzie ustalić wiek naszego obrazu reliefowego. Wydaje się mieć przynajmniej trzysta lat starożytności i sądzę, że został on przyniesiony do Europy przez Greków, którzy w wielkiej ilości schronili się do Italii i gdzie indziej po pamiętnym upadku Konstantynopola, jaki się umieszcza pod rokiem 1453”.

W końcu biskup starał się wyrazić swoją opinię o wartości artystycznej płaskorzeźby. Zdaniem biskupa, „jest bardziej cenna przez piękno wykonania niż przez wartość materiału”. Podobnie wypowiedział się w innym miejscu: „jeśli materiał w niej nie jest bardzo cenny, wydaje się, że dzieło to przynajmniej jest dość godne pochwały znawców”. Opisując postacie świętych, biskup mówił, że są wykonane „z wielką elegancją” oraz że są „uformowane z całą zręcznością i wyszukaną subtelnością”. Z tego wynika, że przy pewnej ostrożności biskup ocenił płaskorzeźbę dość wysoko pod względem artystycznym. I chyba słusznie, bo zamieszczona w rozprawie reprodukcja płaskorzeźby, sztuczowana przez Fryderyka Hampe pod kierunkiem Enderscha, w zupełności taką opinię usprawiedliwia.

Aby wydać sąd o znawstwie sztuki biskupa Grabowskiego i o jego zamiłowaniach artystycznych, trzeba by poznać przede wszystkim kolekcję jego obrazów i rzeźb, jaką z pewnością posiadał. Niestety, nie znamy

jej prawie całkowicie, poza drobnymi informacjami w księgach rachunkowych, które niewiele nam mówią. W protokołach posiedzeń kapitulnych mamy notatkę, że biskup przekazał Kapitulie stary portret kardynała Hozjusza, pochodzący z drugiej połowy wieku XVI.¹³⁷ Portret ten był dawniej własnością biskupów warmińskich i znajdował się na zamku w Lidzbarku. W czasie wojny północnej zrabowali go Szwedzi, a król Karol XII podarował go Janowi Fryderykowi Mayerowi, superintendentowi generalnemu na Pomorzu Szwedzkim. Po jego śmierci portret dostał się do pinakoteki książąt saskich w Gotha. Biskup Grabowski dowiedział się o tym z dzieła Salomona Cypriana, *Tabularium Ecclesiae Romanae saeculi XVI*, wydanym w Gotha r. 1743. Z zamieszczonej w nim reprodukcji należy ocenić wartość portretu i zwrócił się w listopadzie r. 1744 z prośbą o jego zwrot do księcia Fryderyka w Gotha.¹³⁸ Jeszcze tego samego roku ostatniego grudnia biskup dziękował za otrzymanie portretu, który potem ofiarował Kapitulie. Na sesji dnia 10 maja 1746 Kapituła postanowiła zamówić dla tego obrazu artystyczne ramy u „doświadczonego rzeźbiarza”. Naszym zdaniem był to ten portret, jaki jest zamieszczony na początku niniejszego tomu. To zdanie potwierdzałaby zapisana na odwrocie data renowacji obrazu, przeprowadzonej właśnie w r. 1746, prawdopodobnie w związku ze sprawieniem nowej ramy. Odzyskanie tego wartościowego portretu świadczyłoby o dobrym guście i wyrobieniu artystycznym biskupa.

Na podstawie informacji źródłowych wiemy, że biskup podarował też Kapitulie portret Tiedemanna Giese, biskupa warmińskiego, że miał jeszcze obrazy św. Mikołaja i św. Anny, portret papieski, liczne pejzaże i kopersztychy paryskie.¹³⁹ Nie znamy jednak ani tych dzieł, ani ich autorów, poza pejzażystą z Bisztyńka, ani ich wartości artystycznej. Oprócz obrazów biskup posiadał także cenne wyroby przemysłu artystycznego, jak: porcelanę chińską, stołowe lichtarze paryskie, krucyfiks z kości słoniowej, „zegar grający na klawikordzie”, diamentowy krzyż orderowy, który kosztował 12.000 florenów, dwa krzyże szmaragdowe, jeden za 2.460 florenów, a drugi za 1.361 florenów i inne.¹⁴⁰ Niestety nie znamy losu tych przedmiotów i nie potrafimy o nich niczego więcej powiedzieć.

Innym kryterium do oceny poglądów i zamiłowań estetycznych bi-

¹³⁷ Acta Cap. Varm. 1741—1747, s. 501, 581. „*Pro icone vetusta a Celsissimo Principe et Duce Saxo-gothano p. d. Eminentissimi Cardinalis Hosii olim Eppi Varmiensis, Praesidis S. Concilii Tridentini, idque per Celsissimum Principem Episcopum Varmiensem feliciter modernum recuperata, ut circumferentiae sive rami affabre parantur per sculptorem peritum decrevit*”.

¹³⁸ PDE 1879, s. 70, 83, 117.

¹³⁹ Oss. Rkps 4180/II, z dnia 4 marca i 20 listopada 1749, 2 sierpnia 1752; Rkps 4181/II, z dnia 30 grudnia 1750.

¹⁴⁰ Rkps 4180/II z dnia 31 grudnia 1748, 29 marca 1749, 15 listopada 1750, 27 lipca 1752, 26 kwietnia i 14 sierpnia 1754, 5 czerwca 1760.

skupa mogą być artyści w jego służbie. Dokumenty archiwalne pozwalają nam na zestawienie następującej listy malarzy i rzeźbiarzy:

Z malarzy polskich:¹⁴¹

Józef R a j e c k i osiadł w Warszawie, który malował dla biskupa w latach 1741—1748.

Nadwornym malarzem biskupa miał być Józef K o r z e n i e w s k i, rodem z Warmii, (ur. koło r. 1730 † 1780), najwybitniejszy malarz warmiński okresu rokoka. Malował głównie obrazy religijne dla kaplicy zamkowej w L i d z b a r k u i dla kościołów parafialnych w Franknowie, Grzędzie, Lamkowie, Lidzbarku, Pogroździu, Radostowie i Reszlu.

Józef Mateusz P i g u l s k i (1724—1817), urodzony w Warszawie, studiował w Królewcu „*elegantioris picturae cultor*” i wiele malował dla biskupa w latach 1747—1757.

Jakub W e s s e l (przed r. 1710—1780), Gdańszczanin, odznaczał się dużą kulturą artystyczną, wykształconą na dziełach Daniela Schultza i Andrzeja Stecha. Malował dla biskupa, prawdopodobnie portrety, w latach 1746—1750.

Malarzem bisztyńskim, którego wymieniają księgi rachunkowe, mógł być L a n g h a n k i albo M o s s e r, bliżej nam nie znany. Dziełami malarza z Bisztyńka były krajobrazy umieszczone nad drzwiami pokoiów w pałacu biskupim.

Z malarzy obcych znane nam są nazwiska trzech malarzy:

Pierwszym jest Andrzej Ernest C o n n o p i (Kniep), mało znany malarz niemiecki, który był już w służbie biskupa Krzysztofa Szembeka na Warmii, a potem biskupa Grabowskiego i Krasickiego.

Drugim był Jan Franciszek P o n c e t (1714—1803) malarz krajobrazów i kwiatów, przebywający w Dreźnie. Malował biskupowi obrazy w r. 1761.

Trzecim to Stefan T o r e l l i (1712—1784), nadworny malarz królewski Augusta III w Dreźnie, z pewnością wybitniejszy od wszystkich wyżej wymienionych. U niego biskup zamówił obrazy do głównego ołtarza marmurowego we Fromborku.

Rzeźbiarze względnie złotnicy, którzy wykonywali prace na zamówienie biskupa Grabowskiego przeważnie pochodzili z terenu diecezji warmińskiej i z Gdańska, a częściowo tylko z innych dzielnic polskich i z zagranicy. Należeli do nich:¹⁴²

Niejaki C z a p l i Ń s k i (może Mikołaj, złotnik czynny w Wilnie koło

¹⁴¹ Na podstawie Oss. Rkps 4180/II i 4181/II. O Korzeniewskim i Connopim por. Ks. J. Obłąk, *Materiały do działalności kulturalnej Ignacego Krasickiego, Studia Pomorskie*, Wrocław 1957, t. 2, s. 402, 407.

¹⁴² Również na podstawie Rkps 4180/II i 4181/II; Por. A. Ulbrich, *Geschichte der Bildhauerkunst in Ostpreussen*, Königsberg 1926—7, Bd 2, s. 645, 672, 694, 706, 748, 752; J. Kolberg, *Ermländische Goldschmiede*, ZGAE, Bd. 16 (1910), s. 345—557.

r. 1750), który w księgach rachunkowych biskupa występuje już w r. 1746, ale częściej dopiero w latach 1759—1760.

Antoni K r i e g e r († 1755), złotnik z Dobrego Miasta, był w służbie biskupa od r. 1748 do 1752.

Gandolf M o s e r, złotnik z Lidzbarka (a może Karol Leopold Moser († 1777) z Braniewa) był wielokrotnie zatrudniony przez biskupa w latach 1756—1759.

Jan Henryk M e i s s n e r (ur. koło r. 1700 — † 1770), rzeźbiarz gdański, będący na usługach biskupa w latach 1749—1750. On również wykonał rzeźby do głównego ołtarza marmurowego w katedrze fromborskiej.

Krzysztof P e r w a n g e r († przed r. 1767), rodem z Tyrolu, zamieszkały w Tolkmicku, wiele rzeźbił figur i ołtarzy dla kościołów warmińskich. Z polecenia biskupa wykonał także ołtarz główny dla kościoła św. Mikołaja w Elblągu.

Mało znany złotnik P i ą t k o w s k i, osiadły zdaje się w Warszawie, pracował dla biskupa w latach 1741—1754. Jego dziełem z r. 1746 był krzyż szmaragdowy biskupa w cenie 451 florenów. W jednym z listów do bratowej biskup pisał: „Złotnik Piątkowski ma w robocie wiadome cacka dla WM Pani i nalegam, ażeby się z nimi śpieszył”.

Wymieniany w rachunkach biskupich „sztukator z Reszla” lub „snycerz z Reszla” to jeden z braci rodziny S c h m i d t — albo Andrzej (1726—1790), albo Józef (1731—?) zwany „warszawskim rzeźbiarzem” od miejsca studium, albo C h r y s t i a n B e r n a r d (1734—1784). Rzeźbiarz reszelski pracował na zamówienie biskupa w r. 1745, a potem w latach 1759—1761.

Jan Godfryd S c h l a u b i t z († 1766) wybitny złotnik gdański, otrzymywał wiele zamówień od biskupa i najczęściej ze wszystkich występuje w księgach rachunkowych za lata 1746—1760. Wynagrodzenie za jego prace było nieraz wysokie, np. w r. 1753 wynosiło 4.003,18 florenów. Za srebro w r. 1752 biskup wypłacił mu 12.000 florenów.

W rachunkach biskupich z r. 1757 figuruje jeszcze złotnik elbląski, bliżej nam nieznan. Również jest wymieniany często złotnik anonimowy, którego niepodobna zidentyfikować.

Z zagranicznych artystów spotykamy w rachunkach biskupich tylko jedno nazwisko M. L e P e t i t, pochodzącego ze słynnej rodziny złotników francuskich. Dla biskupa wykonywał prace w latach 1748—1750.

Powyższy rejestr nie zawiera nazwisk malarzy, rzeźbiarzy i złotników o wielkim talencie. Przeważnie byli to artyści o przeciętnym poziomie. Gdyby według tych nazwisk osądzało się stosunek do sztuki biskupa Grabowskiego, musiałoby się wydać niezbyt pochlebną opinię. Trzeba jednak pamiętać, że nie zachowała się pełna dokumentacja archiwalna pod tym względem i że wskutek tego niejedno wielkie nazwisko mogło

utonąć w niepamięci. Trzeba tu również rozróżnić samą galerię sztuki, jaką biskup posiadał, od jego znajomości sztuki i wyrobienia artystycznego. Jeżeli nawet przyjmiemy, że zbiory sztuki biskupa były skromne i mało wartościowe, to powodem tego, naszym zdaniem, nie był brak u biskupa subtelniejszego zmysłu estetycznego i głębszej orientacji w prawdziwych wartościach sztuki. Trudno bowiem jest przyjąć, żeby biskup wszechstronnie wykształcony, mający wielkie zainteresowania kulturalne, znający zagraniczne galerie sztuki i obcujący ze znakomitymi artystami i miłośnikami sztuki, miał być pod tym względem ograniczony.

Istotnym powodem miernej wartości zbiorów plastycznych biskupa Grabowskiego był po prostu brak środków materialnych na gromadzenie arcydzieł sztuki. Biskup wydawał ogromne sumy na swoją doborową bibliotekę, która była jego szczególnym umiłowaniem, wielkie także wydatki obracał na swój splendor zewnętrzny (pierścienie, krzyże, orderzy, karety, konie itp.) i poważne fundusze pochłaniała troska o społeczne wyniesienie rodziny. To wyczerpywało jego dochody i nie pozwoliło na przyozdobienie pałacu biskupiego wielkimi dziełami sztuki.

9. DZIAŁALNOŚĆ W ZAKRESIE SZTUKI, A ZWŁASZCZA ARCHITEKTURY

Więcej niż o kolekcji obrazów i rzeźb możemy powiedzieć o działalności biskupa Grabowskiego na polu architektury. Pozostawił po sobie dość dużo niemałych dzieł, które przetrwały do naszych czasów i świadczą one wyraźnie o mecenasowskich ambicjach biskupa mimo niesprzyjających warunków politycznych i ekonomicznych.

Przede wszystkim w Lidzbarku, w rezydencji biskupiej, spotykamy cenne pamiątki działalności biskupa w zakresie architektury. Kaplica biskupia na zamku pochodzenia późnogotyckiego nie mogła pociągać ludzi baroku. Nic dziwnego, że biskup przerobił ją w duchu rokoka, nadając jej lekkość i dekoracyjność.¹⁴³ Ściany rozczłonkowano pilastrami i pokryto drewnianą wyłaczaną boazerią, otwory drzwiowe ozdobiono ornamentami rokokowymi, w miejsce zworników na sklepieniu umieszczono złociste kartusze, a na przecięciach żeber główki aniołków. Ołtarz główny, dwa ołtarze boczne, ambonę, chór i organy udekorowano w stylu rokoko. Szczególnie nastawy ołtarzowe z siedzącymi na wolutach postaciami alegorycznymi są „przykładem doskonałej snycerszczyzny”, której twórcą był z pewnością jeden ze Schmidtów reszelskich. Obrazy w ołtarzach i polichromia kaplicy były prawdopodobnie dziełem malarza nadwornego Józefa Korzeniewskiego. Herb biskupa nad drzwiami wejściowymi i w pobliżu chóru organowego wskazuje, komu kaplica zawdzięcza

¹⁴³ Por. Z. Świechowski, *Historia Sztuki, Warmia i Mazury*, Poznań 1953, cz. 2, s. 89.

swoje wyposażenie. W całości wystrój kaplicy robił miłe wrażenie i mógł się podobać każdemu amatorowi rokoka.

Jak wskazują księgi rachunkowe i napis na relikwiarzu, prace nad przerobieniem i odnowieniem kaplicy zostały dokonane w latach 1751—1755.¹⁴⁴ Dwa ołtarze, zapewne boczne, były sporządzone w latach 1751—1752 i kosztowały 800 florenów. Ich pozłocenie za taką samą sumę nastąpiło w r. 1753. Darami biskupa dla kaplicy były jeszcze przedmioty: cyborium artystycznie wykonane i pozłacane, monstrancja mała, 5 kielichów, z tych 3 roboty złotnika w Dobrym Mieście, a jeden w Gdańsku, następnie ornaty we wszystkich kolorach, dalmatyki, tunicele i welony oraz 6 lichtarzy, za które biskup zapłacił 827,20 florenów.¹⁴⁵

Oprócz tego w Lidzbarku biskup przebudował jeszcze i odremontował budynki na przedzamczu, przeznaczone dla dworzan. We frontonie ryzalitu wejściowego oficyny wschodniej, na trójkątnym polu jakby w tympanonie figuruje herb biskupa, wymodelowany w stiuku. W pośrodku podwórza, na polecenie biskupa, umieszczono piękną rzeźbę Schmidta, której niestety, w czasie ostatniej wojny utracono głowę.

Ponadto do kościoła parafialnego w Lidzbarku biskup sprawił ołtarz główny, na który jesienią r. 1761 wydał 1.374 florenów. W tym samym roku na potrzeby kościoła w Lidzbarku i zdaje się w Ignalinie biskup ofiarował 13.936 florenów.¹⁴⁶

Podobnie do budynków zamkowych w Lidzbarku, biskup odbudował i odnowił pałac letni w Smolajnach, zniszczony przed kilkudziesięciu laty podczas wojny północnej. Jak wynika z ksiąg rachunkowych, restauracja pałacu została dokonana w latach 1760—1761.¹⁴⁷ Najwięcej kosztowały prace stolarskie, za które biskup zapłacił 1360,12 florenów latem 1761. Jesienią tego samego roku trzeba było wypłacić wysoką sumę, bo 1.024 florenów, za piece i „za różne do nich potrzeby”. Oprócz tego zakupiono „materiały do karmazynowania okien”, cynę i ołów do okien za 190,15 florenów. We frontonie pałacu, podobnie jak w Lidzbarku, widnieje herb biskupa, restauratora.

Za rządów biskupa Grabowskiego również Kapituła Warmińska odrestaurowała swoje zamki w Pieniężnie i Olsztynie. Z początkiem roku 1742 na sesjach kapitulnych zwracano uwagę na konieczność konserwacji zamku w Pieniężnie, ale bez konkretnych postanowień. Dnia 5 września 1743 kanonik Andrzej Marquart, administrator klucza pieniężnińskiego, zakomunikował, że zamek „jest bardzo zniszczony i jest obawa o niebezpieczeństwo runięcia w krótkim czasie”. Wtedy

¹⁴⁴ Rkps 4180/II, z dnia 2 stycznia 1752, 6 sierpnia 1753.

¹⁴⁵ Tamże, z dnia 14 sierpnia 1754; ADWO — H 19, Miscellanea Varmiensa, t 2, s. 724.

¹⁴⁶ Rkps 4180/II, z dnia 8 lipca 1761.

¹⁴⁷ Tamże, z dnia 18 i 20 maja 1760, 2 stycznia 1761, 9 sierpnia 1761, 9 i 14 października 1761.

kanonicy zdecydowali się przystąpić do naprawy zamku i polecieli administratorowi, „aby materiały zostały przygotowane w odpowiednim czasie”. Administrator zabrał się do dzieła i zawarł kontrakt z kierownikiem cegielni Karpowskim na wypalenie 10.000 dachówek, co kapituła zatwierdziła 20 listopada 1743. Potrzebne do odbudowy drzewo, 10 dębów, dostarczono z lasów kapitulnych. Wreszcie wiosną 1745 rozpoczęto prace nad odbudową zamku, które trwały przez kilka lat. Jeszcze w r. 1745 wydatki na ten cel wynosiły już przeszło 5.800 florenów. Później administrator domagał się dwukrotnie dalszych subwencji po 600 florenów.¹⁴⁸

Gdy ukończono odbudowę zamku w Pieniężnie, trzeba było zająć się restauracją zamku w Olsztynie. Dnia 7 stycznia 1752 administrator klucza olsztyńskiego, kanonik Józef Mathy, powiadomił kapitułę, że „zamek olsztyński znalazł w wielkim zaniedbaniu”, że dach i mury wymagają pilnej konserwacji, że jeśli nie dokona się reperacji w tym roku, to naprawa w roku następnym stanie się bardzo kosztowna, a nawet zamek może się zawalić. Mimo krytycznego stanu, nie prędko doszło do odbudowy zamku z braku funduszy. Przez kilka lat zastanawiano się nad ich zdobyciem i w końcu 27 czerwca 1755 administrator przedstawił realny projekt, uzupełniony 18 lutego 1756, polegający na oszczędnościach w wydatkach na lustrację komornictwa, na przeznaczaniu czynszu z dzierżaw i kamieniołomów na cele odbudowy i na pewnym opodatkowaniu mieszkańców komornictwa. Kosztorys wszystkich prac wynosił początkowo 2.633,15 florenów, ale murarz elbląski w kontrakcie z dnia 23 marca 1756 zgodził się zreperować zamek za sumę 2.200 florenów.¹⁴⁹ Z pewnością zamek został odrestaurowany, zanim wojna siedmioletnia wtargnęła na Warmię.

Największym przedsięwzięciem budowlanym biskupa było wystawienie kościoła parafialnego w Franknowie. Był tam kościół stary pod wezwaniem św. Katarzyny, ostatni kościół drewniany w diecezji. Chylił się ku upadkowi, dlatego został rozebrany, a na jego miejscu biskup z własnych funduszy wybudował nowy kościół murowany, w stylu barokowym. Budową kościoła kierował Józef Carnevalli, starosta jeziorański.¹⁵⁰ Jak wynika z ksiąg rachunkowych była ona prowadzona od r. 1749 do 1753. Późną jesienią r. 1749 „za kamień do kościoła franknowskiego” Carnevalli wypłacił 1.400 florenów, a wiosną r. 1751 na ten sam cel wydał 972,25 florenów. Poza tym na budowę kościoła przez Carnevallego biskup wydatkował 5.765,9 florenów przy końcu r. 1750, potem 2.341,14 florenów przy końcu r. 1751, następnie 2.243,9 florenów na początku r. 1753 i 927,6 florenów przy końcu tego samego roku.

¹⁴⁸ Acta Cap. Varm. 1741—1747, s. 345, 379, 407, 503, 536, 635.

¹⁴⁹ Acta Cap. Varm. 1748—1760, s. 240, 340, 429—430, 433, 435.

¹⁵⁰ Oss. Rkps 4180/II, z dnia 26 grudnia 1750, 16 kwietnia 1751, 10 lutego i 19 grudnia 1753.

Oprócz tego biskup wyposażył także kościół w ołtarz główny i dwa boczne ołtarze w stylu rokoko oraz we wszystkie paramenty liturgiczne. w ołtarzu głównym mieści się obraz pędzla Józefa Korzeniewskiego, przedstawiający św. Stanisława Szczepanowskiego, patrona biskupa. Konsekracji kościoła dokonał biskup 29 sierpnia 1751, dodając do dawnego nowy tytuł św. Stanisława.¹⁵¹ W uroczystościach konsekuracyjnych brał też udział Ubald Mignoni i napisał z tej okazji wiersz, dedykowany biskupowi. Kościół ten „sprawiał mu wiele radości i przylgnął do niego całym sercem”, które po jego śmierci zostało pochowane w puszcze po stronie lekcji ołtarza głównego.

Nieco wcześniej niż we Franknowie, dokończono budowy kościoła parafialnego w L a m k o w i e i otoczono murem cmentarz przykościelny. Niewątpliwie biskup dopomagał do budowy tego kościoła i konsekrował go 5 lipca 1748. Równocześnie przebudowano, nie bez pomocy biskupa kościół parafialny i zarazem pielgrzymkowy w B i s z t y n k u. Także i ten kościół biskup konsekrował 4 sierpnia 1748.¹⁵²

Pierwszym z poważniejszych dzieł biskupa po przybyciu na Warmię było ufundowanie ołtarza głównego dla kościoła kolegiackiego w D o b r y m M i e ś c i e. Model tego ołtarza był już gotowy latem r. 1743.¹⁵³ W księgach rachunkowych mamy zanotowane, że 21 września 1745 biskup wypłacił 200 florenów jako „zadatek na ołtarz”, co by wskazywało na rozpoczęcie w tym czasie prac przy konstruowaniu ołtarza. To samo źródło informuje nas jeszcze, że 18 maja 1746 biskup uregulował należności za obraz do ołtarza, w wysokości 328 florenów i że 23 grudnia 1747 zapłacił 1.000 florenów „od pozłoty ołtarza gutstadzkiego”.¹⁵⁴ Konsekracja ołtarza odbyła się 24 marca 1748.

Nastawa ołtarzowa jest drewniana i wykonana została zapewne w Krakowie, bo jest wzorowana na ołtarzu głównym katedry wawelskiej. Z boków ołtarza widnieją rzeźby św. Stanisława Męczennika i św. Wojciecha, patronów biskupa i Prus, a na szczycie figurują dwaj aniołowie z rozwartymi szeroko rękami, w środku zaś między nimi jest obraz św. Jana Chrzciciela. Całość jest skonstruowana w stylu barokowym z tendencją do rokoka. W sprawozdaniu do Rzymu biskup pisał, że ołtarz ten jest „wprawdzie drewniany, ale pięknej roboty, również moim sumptem wystawiony i konsekrowany”.

Kościółowi kolegiaty w Dobrym Mieście biskup podarował jeszcze

¹⁵¹ Acta Cur. Ep. Varm. 1751, s. 166; A. Eichhorn, *Geschichte der erml. Bischofswahlen*, op. cit. s. 441—2; A. Ulbrich, op. cit., s. 713.

¹⁵² Tenże, op. cit., s. 633; V. Röhrich, *Die Kolonisation des Ermlands*, ZGAE, Bd. 21 (1923), s. 337.

¹⁵³ Acta Cap. Varm. 1741—1747, s. 344.

¹⁵⁴ Oss. Rkps 4180/II, z dnia 21 września 1745, 18 maja 1746, 23 grudnia 1747; A. Ulbrich, op. cit., s. 624.

monstrancję, dwa kielichy, z których jeden był większy, połączony z herbem biskupa i wykonany w Rzymie oraz lawaterz z kubkiem.¹⁵⁵

Biskup Grabowski ufundował także własnym kosztem ołtarz główny dla kościoła św. Mikołaja w Elblągu.¹⁵⁶ Wykonawcą tego ołtarza z drzewa był znakomity rzeźbiarz tolkmiński Krzysztof Perwanger, który ukończył go w r. 1754. Było to jedno z najpiękniejszych dzieł Perwanger'a i miało „co do wysokości, pięknego wykonania i bogatego złocenia mało podobnych w Prusach”. Wspaniały kościół elbląski św. Mikołaja został ubogacony drogocennym darem biskupa. Niestety, ołtarz ten spłonął od pożaru w r. 1777, wywołanego przez piorun.

Biskup był również fundatorem głównego ołtarza dla kościoła parafialnego w Reszlu.¹⁵⁷ Akta wizytacyjne mówią nam, że był on dziełem „warszawskiego rzeźbiarza”, co może oznaczać, że powstał w Warszawie lub że wykonał go Józef Schmidt z Reszla, który miał swój warsztat w Warszawie. Ołtarz ten sporządzony w latach 1755—1756, był konsekrowany przez biskupa 19 czerwca 1757. Podobnie jak w Elblągu, uległ on zniszczeniu podczas pożaru w r. 1806.

Biskupłożył też na ołtarz główny dla katedry we Fromborku. Plan nowego ołtarza zrodził się już na początku wieku XVIII, ale zrealizowany został dopiero za rządów biskupa Grabowskiego. Dnia 23 września 1740 kanonik Marquart przedstawił Kapitulie model nowego ołtarza, zrobiony w Dreźnie. Po dyskusji polecono kanonikowi Dromlerowi dowiedzieć się w Warszawie, ile będzie kosztował ołtarz z drzewa, a ile z marmuru.¹⁵⁸ Na pokrycie kosztów Kapituła posiadała na razie legat po zmarłym kanoniku Szymonie Aleksym Treterze († 15 maja 1731), co mogło wystarczyć tylko na ołtarz drewniany. Z tego względu Kapituła myślała o ołtarzu z drzewa orzechowego bogato połączanym.

Biskup Grabowski opowiadał się, zdaje się, za ołtarzem z marmuru i 13 listopada 1745 kanonik Aleksy Ossoliński pokazał Kapitulie nadesłany z Krakowa przez Jacka Łopackiego model ołtarza marmurowego, zaprojektowany przez architekta Franciszka Placiego (1710—1782). Według tego projektu ołtarz miał być z marmuru zielonego, kolumny z marmuru żółtego, a rzeźby postaci z drzewa. Po wielu debatach Kapituła przyjęła ten projekt, zaakceptował go także biskup, wprowadzając pewne zmiany. Symbol Opatrzności kazał zastąpić obrazem, postacie wyrzeźbić z kamienia, a kolory marmurów zamienić na czarny, biały i czerwony. Kapituła zażądała próby marmurów, które nadeszły w sierpniu

¹⁵⁵ *Miscellanea Varm.*, I. c.

¹⁵⁶ A. Marquart, *Der Tolkemiter Bildhauer Christoph Perwanger*, ZGAE 1926, s. 310—11.

¹⁵⁷ G. Matern, *Die Pfarrkirche SS. Petri und Pauli in Rössel*, Königsberg 1930, s. 82—4.

¹⁵⁸ *Acta Cap. Varm. 1741—1747*, s. 19.

1746. Ostatecznie 10 września 1746 Kapituła uchwaliła zamówić ołtarz marmurowy w Krakowie względnie w Dębniku przy kopalniach marmurów.¹⁵⁹

Dnia 20 marca 1747 został zawarty w Krakowie kontrakt z kamieniarzami.¹⁶⁰ W imieniu Kapituły podpisał go Jacek Łopacki w obecności Quinctinusa przeora konwentu Karmelitów w Czernej, a w imieniu pracowni rzeźbiarskiej w Dębniku podpisali: Franciszek Bielawski, Jan Cékira, Andrzej Formański i Tomasz Górecki. Majstrzy zobowiązali się wykonać ołtarz za sumę 17.000 florenów w ciągu roku 1748 i częściami przewieźć do Krakowa, skąd kosztem Kapituły miał nastąpić spław Wisłą. Kontrakt ten przekazał Ossoliński Kapitulę do zatwierdzenia 6 maja 1747.¹⁶¹

Kamieniarze wywiązali się ze swojego zobowiązania i latem r. 1748 Łopacki część marmurów wysłał Wisłą do miejscowości Żuławki, gdzie na prośbę Kapituły miał się nimi zaopiekować miejscowy proboszcz, dopóki przez Zalew Wiślany nie będą odtransportowane do Fromborka. Na sesji kapitulnej 4 listopada 1749 podano do wiadomości, że wszystkie części ołtarza są już zwiezione i złożone w specjalnej szopie przy pałacu biskupim. Transport miał kosztować 340 florenów, a gdy żeglarz Wagner nie był z tej sumy zadowolony, dodano mu jeszcze 20 florenów. W dniu 19 grudnia 1749 Kapituła uchwaliła przyznać Łopackiemu jako premię 3 medale wartości 45 dukatów (jeden na cześć koronacji Augusta III — 25 dukatów i dwa inne po 10 dukatów). Łopacki zaś poprosił o udzielenie mu absolutorium ze wszystkich rachunków, jakie prowadził imieniem Kapituły.¹⁶²

W kwietniu r. 1750 kamieniarze przybyli do Fromborka i do października złożyli wszystkie części i ustawili ołtarz. Konsekracja ołtarza odbyła się 10 maja 1751, z okazji której biskup podarował katedrze komplety ornatów we wszystkich kolorach. Brak było jeszcze rzeźb i obrazów. Wiosną r. 1752 kustosz katedry zawarł kontrakt z rzeźbiarzem gdańskim Janem Meissnerem na wykonanie 4 rzeźb figuralnych i ornamentów za cenę 800 florenów.¹⁶³ Sprawą obrazów zajął się sam biskup i już latem r. 1750 oznajmił kapitule: „Gdy obecnie nowy ołtarz jest konstruowany, uważamy za powinność naszą przyłączyć się i ozdobić go znakomitym malowidłem, co do którego ułożyliśmy się z niejakim Torellim, świetnym malarzem królewskim, że namaluje obrazy do wspomnianego ołtarza i nawet przesłał nam w załączonych arkuszach surową formę malowidła

¹⁵⁹ Tamże, s. 534, 547, 557, 567, 572, 584—5, 590—1, 598, 604.

¹⁶⁰ Tamże, s. 619, 647, 662, 673; Ks. J. Obląk, *Kontrakty między Kapitułą Warmińską a rzeźbiarzami w Dębniku w sprawie ołtarza marmurowego*, „Biuletyn Historii Sztuki”, rocz. 18 (1956) s. 295.

¹⁶¹ Tamże, l. c.

¹⁶² Acta Cap. Varm. 1748—1760, s. 29, 31, 42, 63, 69, 79, 95, 97—9, 126.

¹⁶³ Tamże, s. 129, 134, 139, 261; Ks. J. Obląk, op. cit., s. 296.

do jednego i drugiego obrazu".¹⁶⁴ Pierwszy obraz większy przedstawiał Wniebowzięcie N. Maryi P., a drugi św. Andrzeja Apostoła, patronów katedry i diecezji. Kapituła zaaprobowała projekty obrazów i przesłała artyście dokładne wymiary.

Jeszcze w grudniu r. 1750 biskup kazał wypłacić 410 florenów zadatku, a 8 maja 1752 resztę, zdaje się, należności za obrazy w sumie 2.587,15 florenów.¹⁶⁵ Dnia 30 maja biskup doniósł Kapitulę z Drezna: „obrazy do wielkiego ołtarza tu wymalowane postaram się dowieźć aż do Gdańska przez pewnego woźnicę”.¹⁶⁶ Jeszcze w lecie tego samego roku obrazy zostały umieszczone w ołtarzu, który ostatecznie został wykończony.

Ale wnet obraz Wniebowzięcia „stał się pomarszczony z powodu wilgoci” i postanowiono jesienią 1753 na nowo naciągnąć go i przybić do ramy. W roku następnym na jesieni pojawiły się na obrazie ślady pleśni, co mocno zaniepokoiło kanoników. Mieli zasięgnąć rady u rzeczoznawców, w jaki sposób zabezpieczyć obraz. Jesienią r. 1756 znów były narzekania na pofałdowanie się obrazu, to samo działo się wiosną r. 1758. Wówczas Kapituła poleciła kustoszowi i architektowi zastosować konieczne środki, „aby obraz w wielkim ołtarzu nie niszczył się z powodu wilgoci”. Jakie były ich zabiegi, nie wiemy. Na sesji kapitulnej 3 sierpnia 1759 uchwalono, aby obraz został „naciągnięty na nowe dobre płótno, a płótno przyczepione do obramowania”.¹⁶⁷ O dalszych trudnościach z konserwacją obrazu już dokumenty źródłowe nas nie informują.

Hojność biskupa dla katedry nie ograniczyła się tylko do wymienionych obrazów. Ofiarował jeszcze wiele ornatów (jeden biały z Mediolanu), wiele kap, dalmatyk złotem przetykanych, monstrancję srebrną połączoną z herbem, pudzki srebrne (jedna ze scenami pasyjnymi), srebrną lampę wieczną, kielich srebrny roboty Schlaubitza, dwie srebrne czary z kubkami i dwie srebrne kadzielnice również roboty Schlaubitza, lawaterz ze srebra, srebrne i połączone naczynia na oleje św., ampułki ze srebra w Rzymie wykonane, pastorał i krzyż metropolitalny.¹⁶⁸

Dokumenty źródłowe informują nas jeszcze, że biskup ofiarował 400 talarów na kościół w Królewcu i 1000 talarów na odbudowę katedry prymasowskiej w Gnieźnie, zniszczonej przez pożar w r. 1760.¹⁶⁹ Na tym wyczerpują się przekazy archiwalne o działalności biskupa w zakresie sztuki. Biografowie biskupa zgodnie podkreślają jego zasługi na

¹⁶⁴ Acta Cap. Varm. 1748—1760, s. 145; Ep. Cap. 1748—1756, s. 14, 40, 118—9. „Cum novum altare maius ad praesens construatur, nostro interesse existimavimus, ut eximia pictura exornetur, quare egimus cum quodam Torellio pictore regio praestantissimo, ut imagines dicto altari imponendas curaret, qui etiam rudem picturae formam pro utraque imagine nobis transmisit in adnexis foliis”.

¹⁶⁵ Rkps 4180/II, z dnia 24 grudnia 1750, 8 maja 1752.

¹⁶⁶ Tamże, s. 118—9; Acta Cap. Varm. 1748—1760 s. 262, 265.

¹⁶⁷ Tamże, s. 332, 380, 462, 549, 623—5.

¹⁶⁸ Miscellanea Varm., s. 724.

¹⁶⁹ J. Bartoszewicz, op. cit., s. 404; Ks. J. Korytkowski, op. cit., l. c.

polu sztuki, jego wspaniałomyślność i hojność dla upiększenia i wyposażenia kościołów. Współczesny biskupowi Albetrandi pisał o nim, że „ochędostwo kościołów głównym jego staraniem było”, oraz, że „mniej w oczy bijące wyświadczył dobrodziejstwa wszystkim prawie diecezji swojej kościołom, które albo żywym, albo testamentowym zapisem w ozdoby, sprzęty, dochody opatrzył”.¹⁷⁰ Prawie takich samych słów użył Bartoszewicz, dodając do nich: „Grabowski znał wszystkie kościoły i kaplice swojej diecezji. Dbał o ich miłą powierzchowność i wewnętrzne bogactwo [...] To pewna, że jeżeli w jakim kościele w ciągu podróży miał Mszę, zaraz go obdarzył po sobie pamiątką”.¹⁷¹

*

Biskup Adam Stanisław Grabowski należy bezsprzecznie do najwybitniejszych biskupów warmińskich. Pod względem wykształcenia, znajomości nauki i sztuki, oraz działalności kościelnej i gorliwości pasterskiej był godnym następcą wielkich biskupów warmińskich, jak kardynała Stanisława Hozjusza, Marcina Kromera, Jana Stefana Wydźgi i Andrzeja Chryzostoma Załuskiego. Pamięć po biskupie Grabowskim „wytrzymała zadziwiająco próbę wieków [...]. Do dziś łatwiej odnaleźć przy drogach i ulicach warmińskich ślad działalności Grabowskiego niż Krasickiego”.¹⁷² Chwałę biskupa Grabowskiego, jego zasługi na polu nauki i sztuki głosiły różne epigramaty:

Kanonika Tomasza Szczepańskiego: ¹⁷³

*Culma, Vladislavia haec nostris concesserat artis
Conspicuum meritis, ingenioque virum.
Quantus erat? Litterae, palatia, templa, clientes
Maxima virtutis sunt documenta suae.
Cordis eum candor, variaque peritia linguae
Externis charum fecerat atque suis.
Immemor offensae, vindictae nescius etsi
(est quod in humanis) non sine felle fuit.*

Ekonoma warmińskiego Joachima Poschmanna:

*Moribus apertis, ridendo dicere verum
Novit, festivisque hominis corrigere dictis,
Cultor amicorum fervens, sub indice lis est,
Rectior, integrior, num Praesul doctior illo est.*

Nieznanego autora:

*Heisbergae renovat, decoratque hic Principis aedes,
In Franknau templum condidit aere suo,
In Schmolain turrim, pulchramque aedificat arcem,
Et clerum et populum docuit ipse prudens.
Varmiacis terris viginti quinque per annos
Vixit et heu moritur nunc decima quinta Decembris.*

¹⁷⁰ J. Albertrandi, op. cit., s. 251—2.

¹⁷¹ J. Bartoszewicz, op. cit., l. c.

¹⁷² W. Ogrodziński, op. cit., s. 37—8.

¹⁷³ ADWO — H 18; Miscellanea Varmiensa, t. 1, s. 225.



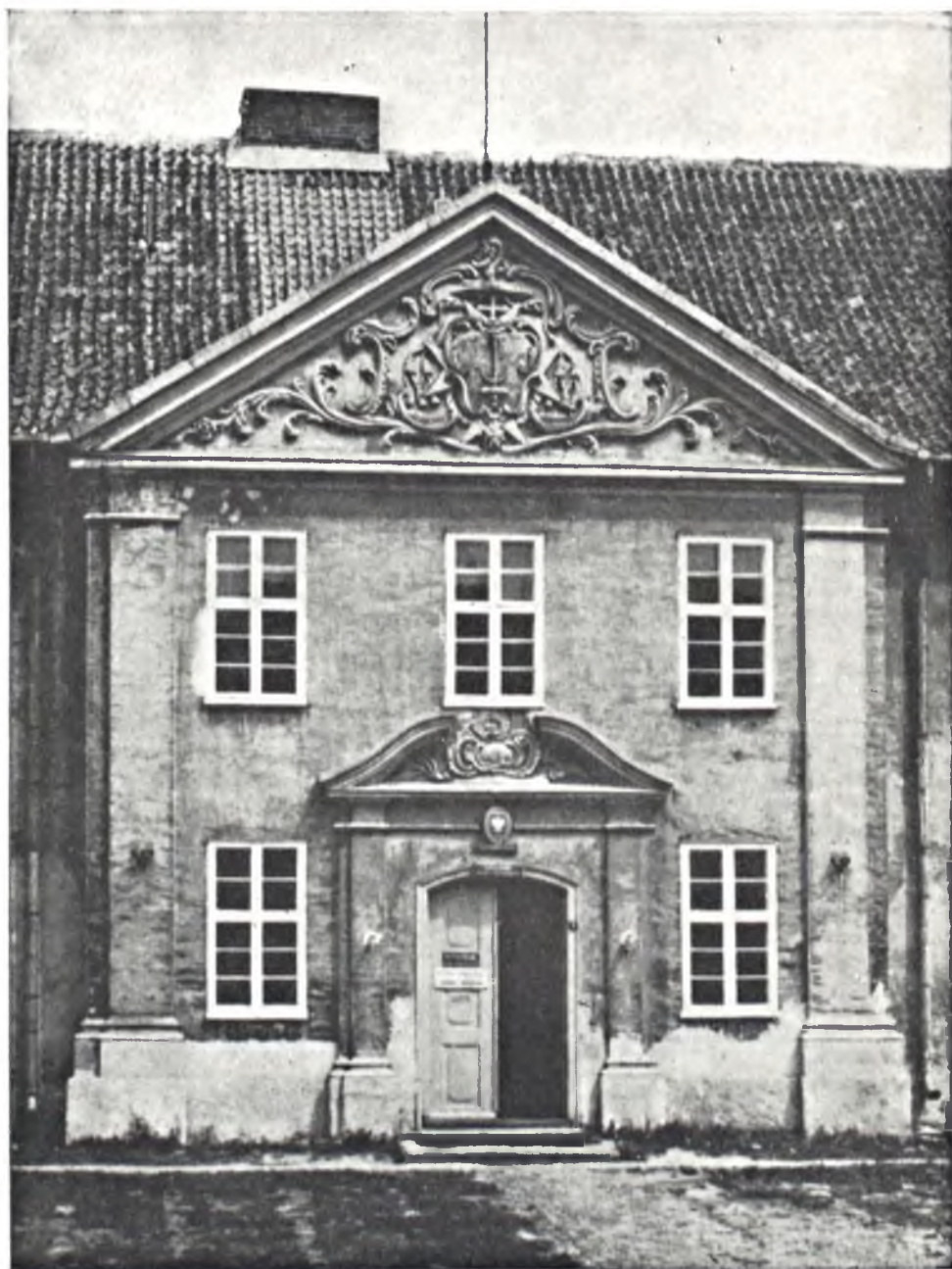
15. ORNAMENT DEKORACYJNY NA DALMATYCE BISKUPA A. GRABOWSKIEGO.



16. MAPA BISKUPSTWA WARMIŃSKIEGO JANA FRYDERYKA ENDERSCHA.



17. PANORAMA LIDZBARKA Z MAPY ENDERSCHA.



18. RYZALIT Z HERBEM BISKUPA A. GRABOWSKIEGO W LIDZBARKU.



19. WNEŹRZE KATEDRY FROMBORSKIEJ Z WIDOKIEM NA OŁTARZ GŁÓWNY Z R. 1750.